Nr 161. Kraków, Niedziela 17 Lipca 1898. Rocznik XVII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 16 zł. w. a. | 8 zł. w. a. | 4 zł. w. a. | 1 zł. 35 ct |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 70 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 24 „ „ | 12 „ „ | 6 „ „ | 2 „ — „ |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 35 „ |

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefonu Nr. 41.

# NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
**miejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fl. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepossa i A. Salamonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.
**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Kryżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

**Kraków,** 16 lipca.

Bardzo-rozpowszechniony i poczytny dziennik węgierski *Budapesti Hirlap* omawia zerwanie rokowań pomiędzy br. Thunem a przywódcami lewicy niemieckiej w artykule, wymierzonym przeciwko Austryi, jako państwu, i przeciwko Słowiańszczyźnie. Znamienny ten artykuł jest wyrazem pewnych niezdrowych i szowinistycznych tendencyj węgierskich, które złowrogą rolę odegrać mogą w dziejach Austro-Węgier; należy więc zawczasu zwrócić na nie uwagę.

Wychodząc z tego założenia, że dla Węgier nie może być obojętnym rozwój politycznych stosunków w Austryi, dziennik peszteński odwołuje się do tradycyj politycznych Deaka i Andrassy'ego, którzy mięszali się do wewnętrznych stosunków Austryi, a natomiast gani politykę Kolomana Tiszy, zarzucając mu, że trzymając się zasady nieinterwencyi, stał się współwinnym w rozwoju stosunków austryackich, które doprowadziły do dzisiejszego opłakanego stanu.

Autor artykułu sądzi, iż dzisiejszy moment polityczny jest tak ważnym, że kwestya ugody ekonomicznej pomiędzy Węgrami a Austryą schodzi zupełnie na drugi plan, a politycy węgierscy powinni raczej zastanowić się nad pytaniem: czy Węgry mogą żyć w ścisłym związku z Austryą słowiańską? Wezwawszy w ten sposób polityków węgierskich do namysłu, *Budapesti Hirlap* z góry narzuca im odpowiedź. Powiada on wręcz, że Banffy, jako kierownik polityki węgierskiej, powinien starać się o to, aby u góry i u dołu zapanowało przekonie, że Węgry, wierne tradycyom Franciszka Deaka, nie mogą żyć w ścisłej łączności z Austryą słowiańską, i że polityka słowiańska musiałaby doprowadzić w konsekwencyi do zupełnego oddzielenia się Węgier i ustanowienia unii czysto personalnej, która oprócz wspólności panującego żadnej innej nie zna łączności.

Dziennik węgierski traktuje dzisiejsze stosunki austryackie z góry, w tonie śmiesznie protekcyonalnym i z niczem nieusprawiedliwioną zarozumiałością daje do poznania, że węgierscy mężowie stanu ratować powinni chorą Austryę, a ratunek ten upatruje w utrzymaniu i ugruntowaniu dualizmu, opierającego się na supremacyi Niemców w Austryi i Madziarów w Zalitawii. Ustanowienie tej supremacyi było, zdaniem organu węgierskiego, najwyższą mądrością polityczną, i powinno być zasadniczą podstawą dzisiejszej polityki Węgier, ponieważ powódź słowiańska, zalewająca Austryę, nie może nie oddziaływać na Węgry, czego dowodem choćby tylko okoliczności, towarzyszące uroczystości Palacky'ego w Pradze.

Do tego już doszła buta węgierska! Chcą oni narzucać swoją politykę Austryi i dyktują jej antisłowiańskie zasady polityczne, ponieważ boją się o stanowisko, jakie uzurpowali sobie pośród Słowian w Zalitawii. Od dawna przestaliśmy się łudzić co do intencyj węgierskich, i ich madziaryzacyjna polityka była zawsze w sprzeczności z zasadą równouprawnienia ludów, będącą kamieniem węgielnym aspiracyj polskich; ale w ostatnim czasie Węgrzy stają coraz bardziej na gruncie najbrutalniej pojmowanych interesów egoistycznych. Ten zwrot w opinii węgierskiej, jaki dokonał się na korzyść Niemców, te okrzyki radosne, jakiemi witano cesarza Wilhelma podczas pobytu jego w Budapeszcie — oznaczały chęć oparcia się o żywioł niemiecki ku tem łatwiejszemu ujarzmieniu Słowian w państwie węgierskiem. Dzisiaj objawia się na Węgrzech dążność do popierania Niemców w Austryi i w sporze czesko niemieckim stoją Węgrzy przeważnie po stronie krzywdzącej, a nie wstydzą się wyznać, że dyktuje im to wspólny z Niemcami interes: zachowanie hegemonii nad Słowianami.

Wbrew zapewnieniom węgierskim, tkwi w tem małoduszność i niskiego rodzaju obawa o własną skórę. Niebezpieczeństwo słowiańskie wydaje im się tak groźne i bliskie, że najżywotniejsze interesp ekonomiczne schodzą wobec tego na drugi plan! „Precz z polityką nieinterwencyi — wołają Węgrzy — ratujmy żywioł niemiecki w Austryi".

Niestety, niewiele pomogą Niemcom sympatye węgierskie. Ta wezbrana fala słowiańska, będąca postrachem dla Węgier, musi zrobić swoje: zmyje ona wszystko, co staje na przeszkodzie emancypacyi Słowian i dziejowemu wymiarowi sprawiedliwości. A dla Węgier najtaktowniejszem i najwłaściwszem byłoby stanowiskiem: nie mięszać się do wewnętrznych spraw Austryi i jak najzgodniej ułożyć swe stosunki z przyszłą Austryą słowiańską, gdyż inaczej ta Austrya słowiańska pójdzie za przykładem węgierskich nawoływań, i wmięszawszy się do spraw węgierskich, zrobi porządek w Zalitawii, a wówczas koniec będzie temu osławionemu tysiącletniemu panowaniu Madziarów nad Słowianami!

## Korespondencya „Nowej Reformy".

**Petersburg,** 12 lipca.

*(Napaści gazet rosyjskich na Austryę. — Akademia umiejętności i protestanckie książki. — Zmiana francuskiego gabinetu. — Zaburzenia antisemickie w Baku. — Odkrycie złota i węgla na Kamczatce.)*

Rzadko przez rząd udzielana prasie rosyjskiej sposobność zajmowania się obszerniej polityką zagraniczną, szczególniej tych krajów, gdzie państwo carów ma bezpośrednie interesy, otwarła się teraz, dzięki trudnym nieraz do zrozumienia wskazówkom zarządu prasy. Jeszcze niedawno temu wydano hasło, w postaci wskazówek, udzielonych redaktorom miejscowych dzienników, aby o Austryi wyrażać się oględnie z uwagi na rzekome polepszenie się stosunków Rosyi z tem państwem.

Od kilku dni atoli, najprzód *St. Pieterburgskija Wied.*, a za niemi cała sfora dzienników petersburskich i moskiewskich, rzuciła się na rząd austryacko węgierski, nb. na podstawie zupełnie fałszywych i niezgodnych z prawdą informacyj, za postępowanie jego w Bośnii i Hercegowinie. Nie podnosiłbym tej napaści, gdyby nie ta okoliczność, że zarzuty, czynione biurokracyi Austryi, dałyby się zupełnie słusznie odwrócić względem Rosyi. Podstawmy, zamiast „Bośnia i Hercegowina", Królestwo Polskie, Litwę i t. d., a wtedy ani słowa do zarzutów dziennikarstwa rosyjskiego nie będzie można dodać. I tak, wedle twierdzenia korespondentów pism rosyjskich w prowincyach „okupowanych" panuje „terroryzm". Wobec nieszczęśliwych Serbów rząd używa takich środków, jak „gwałtowne nawracanie, ucisk sumienia, niezmiernie dokuczliwe podatki, niesprawiedliwi sędziowie, drakońskie represalia wojskowe, prześladowanie języka ojczystego w szkole i t. d.".

O czem tu mowa, o Bośnii, czy o Królestwie Polskiem?...

Przewrotność rosyjska zamyka jednak oczy na fakty, które same za siebie mówią. Moskal ubolewa nad prześladowaniem prawosławnych Serbów bośniackich, nie przeszkadza to jednak rządowi rosyjskiemu do mięszania się do spraw, nietylko katolickimi, ale i wszystkich innych „obcych wyznań". Kilka tygodni temu np. specyalna komisya, złożona z sześciu członków petersburskiej akademii umiejętności(!) — wszyscy byli prawosławni — wydała opinię, na żądanie ministra spraw wewnętrznych, o tem, jak mają być prowadzone książki kościelne w parafiach protestanckich!

Skoro już jesteśmy w dziedzinie polityki, trudno nie wspomnieć o nieprzyjemnem wrażeniu, wywołanem tu przez zmianę gabinetu francuskiego. Z Mélinem zżyły się już sfery rządowe rosyjskie; co przyniesie gabinet Brissona, nie wiadomo, i to tem bardziej, że skłania się on podobno ku radykałom.

Zaburzenia antisemickie, co do których Rosya zdobyła swego czasu rekord światowy, — dość wspomnieć Elizowetgrad i Warszawę, — przez dłuższy czas nie powtarzały się wcale. Teraz znów przyszło do nich przed tygodniem w Baku, gdzie mahometanie rzucili się na żydów, oskarżając ich o skradzenie ośmioletniego tatarskiego chłopca, jak twierdzili, dla zabicia go w celach rytualnych. Tosamo oskarżenie powtarzało się wszędzie i wszędzie tesame wywołuje skutki. Sprowadzone wojsko zaledwie zdołało przywrócić porządek.

Ogromne wrażenie w całej Rosyi wywołało odkrycie złotego piasku w kilku rzekach na Kamczatce przez wyprawę, na której czele stoi inżynier górniczy Bogdanowicz. Gorączka złota, popychająca śmiałych, a chciwych zysku awanturników do Klondyki, na Alaszce, skieruje ich teraz niezawodnie ku Kamczatce, gdzie oprócz złota udało się Bogdanowiczowi odkryć obrzymie pokłady najlepszej jakości węgla. To ostatnie odkrycie posiada olbrzymią doniosłość dla utrwalenia rosyjskiej potęgi morskiej na dalekim wschodzie, gdyż w przyszłości flota jej wojenna nie będzie zależną od węgla angielskiego i japońskiego na morzu Ochockiem, Żółtem i Oceanie Spokojnym. *W.*

## Stan wyjątkowy i sądy doraźne.

Z **Gródka nad Dunajcem** donoszą nam:

Stan wyjątkowy, sądy doraźne, prawie we wszystkich wsiach okolicznych załogi wojskowe, słowem, niezwykła scenerya i dekoracya energicznych zarządzeń rzuca się w oczy przejezdnemu w tych najspokojniejszych chyba w Polsce okolicach. W gruncie rzeczy spokój panuje tu najzupełniejszy, harmonia niezakłócona niczem i tylko gdy zmierzch zapadnie, gdy na wysokich szczytach widniejące lasy zaczną tonąć w potokach światła księżycowego, rozlega się donośny głos trąbki, odbijający się tysiącznem echem po górach. To „capstrzyk", grany wieczór o godzinie 9, w improwizowanym *Stationswachu* w domu „cioci Lejzora", jedynego żyda, na którego chłopi tutejsi mieli chrapkę, przez przybycie wojska unicestwioną w zarodku. — Zresztą oprócz znaczniejszych wybryków w Starym Sączu i rozniesienia na cztery wiatry żydowskiego jarmarku w Zbyszycach, własności marszałka powiatowego, p. Głębockiego, okolice od Nowego Sącza aż po Limanowę nie noszą ani śladu jakichkolwiek gwałtów, tak, że nietylko sprowadzenie mistrza Selingera, ale nawet wyjątkowość nie znalazły dotąd zastosowania. W drodze, którą przejeżdżałem, od Sącza do Gródka, na przestrzeni przeszło 30 kilometrów, nie zobaczyłem ani jednego zrujnowanego szynku, za to całe pola, pełne zbóż, a szczególniej siana gniją na deszczu, gdyż niema komu z nich zbierać. Połowa ludu uwięziona. Rozejrzawszy się dobrze w całej sprawie dziś, gdy już rzecz można rozpatrzeć z tej i owej strony, przyjść trzeba do przekonania, że w wielu wypadkach przesadne wieści o zaburzeniach były powodem tak licznie rozlokowanych wojsk w tutejszych stronach, co nie przyczynia się chyba do powiększenia dobrobytu włościaństwa. Jako charakterystyczny szczegół zanotować należy, że na wieść o jasielskich rozruchach żydzi z okolic Gródka zaczęli swoje precyoza i gotówkę znosić do tutejszego urzędu pocztowego z żądaniem przechowania tychże przed urojonymi rebeliantami. Kierowniczka poczty gródeckiej, pani Dudrewiczowa, zgodnie z ustawą, kategorycznie odmówiła temu żądaniu, dopiero właściciel wsi, p. K., podjął się przechowania tych kosztowności.

Oprócz piechoty, stoją tu we wsi ułani. Tak piechota, jak kawalerya odbywa ciągłe patrole, co przy ustalonej już pogodzie i wprost balsamicznem powietrzu sprawia, że młodzi synowie Marsa cieszą się idealnem zdrowiem i humorem. Muszę tu koniecznie, jako rzecz ważną dodać, że o ile wojsko spotyka się tu z niesłychaną uprzejmością ludu i zyskało sobie jak najlepszą opinię, o tyle posterunki żandarmskie wytwarzają głębokie żale i skargi.

Ale o innej, a piekącej sprawie tutejszych okolic słów parę. I tak, potrzeba założenia w Gródku sądu powiatowego staje się z każdym dniem gwałtowniejszą. Już przed paru laty naczelnik sądu w Nowym Sączu podjął tę myśl, sprawa była na najlepszej drodze, rozbiła się tylko o warunki, stawiane przez właściciela Gródka. Zatem chłop po dawnemu musi trzy, cztery albo i pięć mil spieszyć na termin, bo ignorowanie przez rząd jego istotnych potrzeb, zmusza go do tego. Jeden rzutki człowiek z niewielkim kapitałem uczyniłby Gródek takiem miejscem klimatycznem, że wobec niego zbladłyby wszystkie inne tego rodzaju zakłady. Nadaje się bo to Gródek wybornie: dolina wśród gór lesistych na wysokości 600 m. nad poziom morza, przekrojona Dunajcem o panoramicznie uroczych widokach. Trochę więcej względu na interes i potrzeby ogólno ludzkie, a mniej kultu dla prywaty z pożytkiem wyszłoby nawet obywatelom ziemskim. *Z. P.*

Z **Jasła** donoszą:

Sprawa frysztacka przyjdzie w tych dniach do wniosku. W sądzie tutejszym panuje gorączkowa czynność, aby liczne śledztwa szybko pokończyć — wszystkie korytarze zapełnione są ludźmi, oczekującymi na przesłuchanie. Kilka oskarżeń znacznych rozmiarów jest już wykończonych i rozprawy będą się odbywały przed trybunałem, o ile na to ustawowe termina, które muszą być przestrzegane, pozwolą. W piątek dnia 15 lipca odbyła się druga rozprawa.

## Trzecie zwycięstwo.

Po zniszczeniu eskadry admirała Montijo pod Cavite i po zniszczeniu eskadry, dowodzonej przez admirała Cerverę przed zatoką San Jago, udało się wreszcie Amerykanom odnieść zwycięstwo na lądzie, gdyż miasto San Jago poddało się im w dniu 14 b. m., a załoga jego, w liczbie mniej więcej 15.000 ludzi, dostała się do niewoli. Równocześnie z poddaniem się tego miasta, cała wschodnia część Kuby, od miasta Acerraderos na brzegu południowym począwszy, aż po Sagua de Tonamo na brzegu północnym, dostała się w posiadanie Amerykanów. Załogi miast, leżących w tej części wyspy, równie, jak załoga San Jago, po złożeniu broni, przewiezione zostaną na statkach neutralnych do Hiszpanii.

Z czysto wojskowego punktu widzenia zdobycie San Jago nie powinnoby stanowić dostatecznego powodu do zakończenia wojny, na co obecnie się zanosi. Zważywszy jednak ogólną sytuacyę, a w szczególności silny prąd pokojowy w Hiszpanii, stojącej wobec bliskiego wyczerpania się środków finansowych, oraz zupełne zadowolenie miłości własnej Stanów Zjednoczonych — przyznać należy, iż nadeszła chwila, w której strony walczące mogą porozumieć się ze sobą, nawet bez pośrednictwa innych mocarstw.

W ten sposób zostałaby zakończoną wojna, mająca wielkie podobieństwo do wojny krymskiej z r. 1853—1855, która także toczyła się na punkcie pozbawionym znaczenia strategicznego, a w czasie której Rosya, jak teraz Hiszpania, uległa przeważającym siłom państw sprzymierzonych. Analogia ta idzie jeszcze dalej, gdyż podobnie, jak wojna krymska wpłynęła korzystnie na wewnętrzne przeobrażenie się Rosyi, tak i teraz przegrana wobec Ameryki północnej, choć połączona z wielkiemi stratami, popchnie niezawodnie Hiszpanię na nowe tory polityki wewnętrznej i kolonialnej.

Najważniejszą sprawą dla obu stron będzie teraz jak najszybsze zawarcie pokoju, gdyż każdy dzień zwłoki naraża Hiszpanię na coraz cięższe warunki ze strony Amerykanów, tym zaś zależeć musi na szybkiem wycofaniu swego korpusu ekspedycyjnego z Kuby ze względu na żółtą febrę, która zaczyna już ofiary z jego szeregów wyrywać.

**Nowy Jork,** 16 lipca. *New York Herald* donosi z Waszyngtonu, że w kołach rządowych panuje mniemanie, iż prezydent Mac Kinley nie zamierza anektować wysp Filipińskich, lecz zadowolni się utrzymaniem wyspy Guan, należącej do archipelagu Maryańskiego i jednej stacyi węglowej na Filipinach, pod warunkiem jednak, że Hiszpania uzna niepodległość Kuby i odstąpi Stanom Zjednoczonym wyspę Portoriko. Mac Kinley nie będzie podobno żądał żadnego odszkodowania wojennego, gdyż jest przekonany, że Hiszpania będzie wolała raczej w dalszym ciągu wojnę prowadzić, niż zaciągać nowe zobowiązania finansowe. San Jago, oraz wschodnią część wyspy obsadzą wojska amerykańskie i pozostaną tam tak długo, dopóki Hiszpanie nie opuszczą w zupełności Kuby.

**Londyn,** 16 lipca. *Biuro Reutera* donosi, że wczoraj wieczorem wojsko amerykańskie miało obsadzić San Jago.

**Londyn,** 16 lipca. Wszystkie dzienniki tutejsze zaznaczają, że obecnie nastąpiła najstosowniejsza chwila dla Hiszpanii do zawarcia pokoju.

**Londyn,** 16 lipca. *Biuro Reutera* donosi z obozu amerykańskiego pod San Jago, że wszystkim większym statkom, znajdującym się pod San Jago, dano rozkaz przyłączenia się do eskadry Watsona, płynącej ku brzegom Hiszpanii.

**Madryt,** 16 lipca. Ogłoszono dekret królewski, zawieszający chwilowo w całej Hiszpanii prawa osobiste, zastrzeżone konstytucyą. Następnie zda gabinet z tego kroku sprawę w kortezach.

**Cap Haitien,** 16 lipca. Załoga San Jago opuści to miasto z honorami wojskowemi, poczem żołnierze złożą broń, a oficerowie zatrzy-

# Murawiew.

Przeczuł go Krasiński na przeszło dziesiątek lat naprzód: „Kopiec wysoki, z samych rozwalin i węgli, z warstw popiołu wyzierają szczątki dział i połamana broń, i snuje się dym siny, opasujący stojącego na tych zgliszczach olbrzyma. Znać koronę ze stali, jakby plecioną z łańcuchów; płaszcz żołnierski, kajdanami podpasany; zamiast miecza bicz rzemienny wisi u kajdan tych i aż do stóp mocarza spływa. A gdy jęk się odezwie, on głowę wytęża, przysłuchuje się, a gdy zabrzmi niewieści płacz, on odpowiada nań dłoni poklaskiem. — Doskonały kat". I tak przeszedł do historyi, przejdzie też, na podstawie własnych pamiętników. *)

Zrodził się i powstał, jak szatański królduch, aby trapić Litwę, — aby zostać ojcem zbójeckiego, eksterminacyjnego systemu, aby stworzyć te wszystkie plagi i wymysły inkwizycyjne, które stały się z czasem zwykłą miarą sprawiedliwości względem ... buntowników. Ma cały zapas namiętności i brutalności „doskonałego kata" i systematycznie, cyfrowo, oblicza środki, żeby żaden efekt nie chybił, żaden pocisk nie odbił. Od wczesnej młodości przebywa w ziemiach zabranych, rozpatruje się i w cichości duszy knuje zamiary. Jeszcze niewiele może, — a już ostrzy szpony i czeka. Rozpoczyna praktykę jako wicegubernator witebski, następnie gubernator w Mohylewie i Grodnie, między 1831 a 1835 rokiem. W czasie listopadowego powstania załatwia przy głównodowodzącym, hr. Tołstoju, sprawy cywilne. Wtenczas ma już na sumieniu Wołłowicza, emisaryusza paryskiego Towarzystwa praw człowieka, którego rozstrzelano w Białym Stoku. W apostacie i zaprzańcy Siemaszce, — prawosławnym biskupie Grodna, — znajduje taką, jak on, bratnią duszę gołębią. Teorya o dwóch mieczach średniowiecznych, świeckim i duchownym, ma w nich klasycznych wykonawców. Stawiają na spółkę ikonostazy, pędzą do cerkiewnych carskich wrót nahajem i trójramiennym krzyżem. Jeden i drugi opowiada, że się uważają za pańskie naczynie i arcykapłanów schizmy, — a każdy z nich poluje po swojemu na szlify i awanse. Murawiew musiał się rozstać na lat długich szereg z swoją ziemią obiecaną. W roku 1835 przeniesiono go do Kurska na wojennego gubernatora, jak mniemał, skutkiem „intrygi polskiej". Uważał siebie zatem już wtenczas za Argusa i bicz boży „buntowników" i rzucał na pożegnanie „do widzenia". Potem poszedł do Petersburga robić karyerę. Rok 1862 zastał go na stanowisku ministra cesarskich domen.

Powstanie zaczyna w Królestwie Polskiem wychodzić z pod ziemi na słońce i wkrada się na Litwę. W Petersburgu postrach; w każdym razie chwilowe zamięszanie. Łamią się dwa prądy, dwa kierunki państwowe w otoczeniu słabego Aleksandra. Minister spraw wewnętrznych, hr. Wałujew, ks. Dołgorukow, szef żandarmów i Gorczaków ostrzegają przed polityką ostatecznych środków, — starorosyjscy *diejatele* pchają do reakcyi. Lęk, czy tracenie głowy, sprowadzają bankructwo liberalizmu. Zjawia się mąż opatrznościowy, Michał Mikołajewicz Murawiew, „kat doskonały". Przypomina go sobie car po rozmowie z Murawiewem Karskim, bratem „*Wieszatela*". Wzywa go do siebie i proponuje zarząd „kraju północno-zachodniego", wraz z głównem dowództwem wszystkich znajdujących się tam wojsk. Dla Murawiewa odbiła dawno upragniona i wyczekiwana chwila. Budzi się w nim duch Katarzyny, Iwana Groźnego, Mikołaja, budzą się w nim pasye schizmy, która chce wojować i zawojować świat. Nad grobem stają się rzeczywistością młodzieńcze marzenia: bliskim jest ssania krwi. Mimo to, że się pali mu, że chciałby już siąść na pociąg i rozpocząć orgię, zachowuje pozorną obojętność, zdziwienie, pewne poważne restrykcye... Przypominam sobie snać powiedzenie Molierowskiego Tartuffa: „i z niebem czasem wchodzi się w układy"... On wprawdzie nie z niebem i własnem sumieniem,— ale z chwiejnym Aleksandrem zaczyna się obłudnie targować. A targuje się nie dlatego, aby dla wyjątkowej sytuacyi zyskać jasno określony mandat, tylko aby zapewnić sobie z góry kresty i milczenie na okrucieństwa, choćby najbardziej wyrafinowane. Domaga się po prostu listu żelaznego, dyktatury, choćby ręce jego krwią miały spłynąć. Nie dość jednak mu Litwy... Niepokoi go, że w Kongresówce, poza granicami jego kompetencyi i władzy, będą mu bruździć i całą robotę naopak wywracać. Mówi tedy cesarzowi, że tam trzeba na gwałt gnieść bunt i podnosić ducha w wojsku, obrażanem przez Polaków. To obrażanie i uskarżanie się na zniewagę munduru tak widocznie rozumie,— że dla przebłagania armii rosyjskiej, każdemu murzykowi powinno być wolno zakolbować na własną rękę Polaka. Ale na tem nie koniec. Tak pewny jest zawładnięcia umysłem cesarskim, tak czuje, że on jedynie może się podjąć katowskiego obowiązku w „kraju północno-zachodnim", iż nie obawia się nawet kuglarstwa. Wkłamuje w siebie, wkłamuje w cesarza, że „Litwę, kraj odwiecznie rosyjski, samiśmy spolszczyli", — a więc trzeba ją odpalszczać.

Dobrze, — że zdobędzie cesarza, — narzuci przez niego swój imperatyw ministrom, cóż jednak począć z mocarstwami? Wówczas Francya, Anglia i Austrya wysłały już pamiętne noty w sprawie polskiej do Petersburga, — a Napoleon urzeczywistniając doktrynę swoją o „autonomii narodów", — zaczął z idealnym zapałem krzątać się koło wyjarzmienia Polski z niewoli. Chwilowy zapał i po nim długie rozczarowanie.... Nad Newą strach, — a przynajmniej obawa strachu. Sam cesarz zwierza się rzekomo Murawiewowi z troską, czy przynajmniej Litwę uda się przy Rosyi zatrzymać, o Królestwie nie ma i mowy. *Wieszatel* przeczuwa, że system jego będzie zaprzeczeniem praw ludzkich i boskich, i radzi dać „stanowczą odprawę" państwom, które podniosą protest. To jego identyfikowanie się z Rosyą byłoby i śmieszne i nadęte do bezmiaru, — gdyby niestety nie było prawdziwe. Idzie do Wilna wieszać i palić, — a niezadługo potem w lipcu Gorczakow, który z razu balansował i — w rękawiczkach zbliżał się do mocarstw, daje ową „stanowczą odprawę" i sankcyonuje system Murawiewa. Sankcyonuje go w ten sam sposób i z tą samą logiką, jak *wieszatel*, utrzymując, że to „wewnętrzna kwestya Rosyi". — Aleksander słucha, — bo słuchać musi i inaczej poradzić sobie nie umie. Udaje, że podziela zupełnie sposób widzenia rzeczy Murawiewa i wierzy, że się poświęca dla „dobra i szczęścia Rosyi". Wygrawszy już w cztery oczy z cesarzem, ironizuje Murawiew i prosi go, aby osądził, czy nie znajdzie innej osobistości, sympatyczniejszej dla Europy i petersburgskich rządowych dygnitarzy. Naturalnie z góry zna odpowiedź, ale jako despota chce ją wymusić, chce ją mieć dla własnej satysfakcyi i ewentualnej obrony.

Dnia 27 kwietnia zatwierdzili ministrowie plan jego administracyi, — a już w trzy dni potem znalazł się znowu w gabinecie cesarskim. Tu się rozegrała jedna z najcharakterystyczniejszych scen, — jakie kiedykolwiek zdarzyć się mogły w stosunkach monarchy do podwładnego generała.

Zdawało mu się, (naturalnie był to menewr) że cesarz oziębł i uległ wpływom Wałujewa i Dołgorukowa. Występuje zatem znowu z obłudną propozycyą, aby kogo innego wysłano do zachodnich gubernij. Cesarz na to:

— Raz już powiedziałem moje zdanie i nie mam zamiaru go powtarzać.

Murawiew korzysta więc z pewności pozycyi, na której się opiera, aby oczernić Wałujewa i Dołgorukowa i wybadać, czy przed Aleksandrem nie starali się zniweczyć jego zamiarów. Twierdzi przeto, że ministrowie nie podzielają zdania cesarza, a twierdzi z całym cynizmem i bezczelnością. Aleksander załatwia się krótko:

— To nieprawda!

Murawiew wstaje i odpiera z stanowczością:

— Niech więc W. C. Mość znajdzie kogo innego na moje miejsce. (C. d. n.)

*Dr. Ernest Łuniński.*

*) Charakterystyka, osnuta na podstawie pamiętnika Michała Murawiewa, który pojawił się w czasopiśmie rosyjskiem *Russkaja Starina*. Pamiętnik ten zamieściła w polskiem tłómaczeniu „Biblioteka Uniwersalna", — wychodząca w Krakowie.

mają szable. Następnie zaś zostaną Hiszpanie przewiezieni do ojczyzny na statkach, należących do państw neutralnych.

**Madryt**, 16 lipca. Minister wojny, Correa, oświadczył w rozmowie z pewnym dziennikarzem, że uważa zawarcie pokoju za możebne jedynie pod tym warunkiem, aby zostawiono Kubańczykom wolność oświadczenia się za pomocą głosowania powszechnego, czy żądają niepodległości, lub autonomii pod zwierzchnictwem Hiszpanii. Minister przeciwny jest odstąpieniu Portoriko.

**Paryż**, 16 lipca. *Matin* donosi z Madrytu, że Sagasta oświadczyć miał, iż rząd hiszpański pragnie zawarcia pokoju, lecz tylko takiego, któryby nie przyniósł ujmy honorowi kraju. W obecnej sytuacyi Hiszpania musi rozpocząć rokowania pokojowe, zważywszy, że Amerykanie mogliby ogłodzić Kubę.

**Paryż**, 16 lipca. Wedle doniesień z Madrytu mnożą się tamże sympatye pokojowe. Opinia publiczna życzyłaby sobie, aby mocarstwa zajęły się pośrednictwem między Hiszpanią a Stanami Zjednoczonemi. Wbrew obiegającym pogłoskom, Francya nie podjęła wcale w tym kierunku inicyatywy.

# Z uwag pesymisty.

*(Mój towarzysz niedoli. — Zawziętość ks. Stojałowskiego. — Pesymista z musu.)*

Ja i hr. Thun nie jedziemy w tym roku na urlop; on dlatego, że rządzić musi przy pomocy ustaw wyjątkowych, ja, że temi ustawami jestem rządzony. Losy mojego towarzysza niedoli kanikularnej zależą od tego, czy dostojny Wolf i gentleman Iro zwolnią hr. Auersperga i ks. Rohana od „przysięgi chebskiej". — moje zawisły od tego, czy pp. Daszyński, Englisch i Misiołek złożą uroczyste ślubowanie w ręce p. Korotkiewicza (jeśli to uczynią we czwartek), lub w ręce p. Swolkiena (jeśli na ten krok desperacki zdobędą się w inny dzień tygodnia), że już więcej ani w ujeżdżalni pod Kapucynami, ani w sali Ebera, polityki uprawiać nie będą.

Ekscelencyo, nasze losy w bardzo niepewnem spoczęły ręku! Wprawdzie przyszłość twoja, Ekscelencyo, jaśnieje zawsze promykiem nadziei, że gdy nie zechcesz prażyć się pod zabójczem wejrzeniem p. Wolfa i dźwigać ciężaru paragrafu czternastego, to bramy pałacu przy *Herrengasse* zawsze stoją dla ciebie na zewnątrz otworem — ale co dla mnie, to już nie ma ratunku! Ja straciłem wszelkie widoki, aby pp. Daszyński, Misiołek i Englisch przekształcili się kiedyś w lojalnych c. k. towarzyszów i stanęli pod czarno żółtym, zamiast pod czerwonym sztandarem, — tryumfalnego zaś wyjazdu z pałacu pod l. 13 przy ulicy św. Jana, nie mam najmniejszej ochoty urządzać, pomimo, że zacni moi koledzy po piórze zachęcają mnie do tego kroku regularnie przy końcu każdego kwartału.

Ja zostaję więc w Krakowie, bo skrępowały mnie sploty giętkich ustaw wyjątkowych, przewidujących wielkie zaburzenia i rabunki w odległej nawet przyszłości, chociaż pozornie martwa cisza zaległa gród podwawelski. Jedyną pociechą moją, że nad Modrym Dunajem katusze wyjątkowego stanu, nie miasto wprawdzie, lecz za to trapiącego całe państwo, odczuwają wielcy mężowie stanu, — ekscelencye! Każdy ma swego mola, co go gryzie!

Ba! Gdyby to był jeden mól! Ale nieszczęście zawsze chadza w parze. Nie dość mi trwogi przed złym humorem c. k. władz w czasach, gdy cenzura prewencyjna, jak miecz Damoklesa zawisła nad dziennikiem, — aliści ks. Stojałowski grozi mi kryminałem. Mogę więc krzepić się błogą nadzieją, że gdy przepłynę szczęśliwie przez, wymoszczoną ustawą z 5 maja 1896, kanikułę letnią, to odpoczuę „w cieniach" ponurego gmachu przy ulicy, noszącej tradycyjnie, choć nie urzędownie, imię mojego Patrona.

Nie pojmuję zaiste, dlaczego ks. prałat właśnie na mnie zawziął się tak srodze. Darował podobno dr. Ostaszewskiemu Barańskiemu zbytnią krewkość w zarzucaniu mu stosunków nadto bliskich z JMCJ generałem Brokiem; przynajmniej dotąd aktu oskarżenia nie wniósł przeciw niemu w tej sprawie; darował *Przeglądowi Wszechp.* inne jakieś fanaberye, — a mnie łapie za słówka, względnie do tych, jakiemi go lwowscy moi koledzy systematycznie katują, bardzo łagodne. Ja byłem na tyle naiwny, że sądziłem, iż gdy ktoś ludowi wskazuje na żyda, jako na jego największego wroga, a potem napisze w odezwie do tego ludu, że kontrkandydat jego partyi jest wybrańcem żydów a wrogiem chrześcijan, no, to taka agitacya jest co najmniej niemoralna, bo świadomie posługuje się fałszem. W przypuszczeniu tem utwierdziła mnie nadto i ta pewność, że p. Stapiński, którego znam osobiście, najwidoczniej nigdy swego „chrześcijaństwa" na szwank nie naraził, bo nie jeździł jeszcze dotąd dla jego restaurowania... do Rzymu. Ha! Pomyliłem się. Ks. Stojałowski poucza mnie na podstawie §. 488 i 491 kodeksu karnego, że wniosek tak nieoględny jest oszczerstwem i pachnie kryminałem.

Uważałem także za rzecz bardzo naturalną, że gdy zwymyśla ktoś w swojej gazetce n. p. obywateli z Krosna od „świniopędów, łapiskurów, złodziei" i t. p., a potem pokaże się w ich gronie, aby ich prosić o względy dla swojego kandydata, — no, to ci obywatele nie dziękują mu za wypisane pod ich adresem komplementa, lecz jakiemś mniej łaskawem wywdzięczają się mu słowem. I tutaj się pomyliłem. Ks. Stojałowski, przypuszczenie takie uważa za najzwyklejszą obrazę czci i ciągnie mnie przed kratki sądowe.

Zaiste, czeluście czarnej przyszłości rozwierają się przedemną. Jedyna jeszcze moja nadzieja, że moi dwaj dawni koledzy redakcyjni, którzy, lepiej poznawszy się odemnie na moralnej wartości agitacyi ks. prałata, pod jego zaciągnęli się flagę, wstawią się za mną i wyproszą dla mnie przebaczenie. Ileż to razy ks. Stojałowskiemu przebaczano, — niechże zlituje się nademną i pozwoli mi zażywać bez przerwy tej złotej wolności, jaka się do nas wszystkich z poza § 14... i z poza ustaw wyjątkowych uśmiechać zaczyna. Nie jest ci to wolność taka, jaką nam w państwie przyszłości obiecują socyalni demokraci i chrześcijańscy socyaliści, ale zawsze ona i tak lepsza od tej, jaką mi się ks. Stojałowski odgraża.

* * *

Czytelnicy zechcą darować mi dzisiejszy mój debiut w rubryce pesymizmu. Czuję ja dobrze, że na niewłaściwe puściłem się pole. Mój świato-pogląd, nie oparty na wgryzieniu się głębszem w tajniki wyższych zagadnień socyalnych, zmusza mnie do obracania się na tle szarego życia i wybierania tego, co dostępne jest dla najzwyklejszych śmiertelników. Dzięki temu, nie wyrobiłem sobie tego pieprznego, dekadenckiego pesymizmu, który, dla podrażnienia smaku, tak skwapliwie aplikuje się dzisiaj w publicystyce. Ja o tem wiem dobrze, ale pod grozą zaprzepaszczenia rubryki, jak się dowiaduję, bardzo chętnie czytanej, musiałem ująć za pióro, bo moi współpracownicy, dotąd się w roli pesymistów popisujący w *Nowej Reformie*, opuścili mnie sromotnie w ostatniej chwili.

Przychodzę do p. X. X., właściwego twórcy tej rubruki, aby go prosić o niedzielny artykuł. Zastałem go przy „pakowaniu" manatków. Wyjeżdżał.

— Dokądże to? pytam.

— Naturalnie (?!) z wątrobą do Maryenbadu, — odparł z właściwym sobie nerwowym impetem.

— Jak to, — z wątrobą?

— No, chyba przypuścisz, mówi z niecierpliwiony, że handlu wątrobą nie prowadzę, ale jadę z moją, bo mi „przerosła" w tym lubym Krakowku, na widok tego, co się dzieje.

Tutaj, usiadłszy na kufrze, którego wiekiem trzasnął ze złości, jął piorunować na literaturę, sztukę, zarząd miasta, nawet na gazownię miejską i system zamiatania ulic. Znosiłem to wszystko cierpliwie, ale kiedy się zabierał do stanu wyjątkowego, przerwałem mu prawie przemocą, i zawołałem:

— Człowieku, daj spokój! Pomnij tylko, że jako malkontent, przynależny do Krakowa, możesz być internowany w obrębie miasta i nietylko nie będzie ci wolno jechać do Maryenbadu z wątrobą, lecz zakażą ci chodzić na pełne wiejskiego tchnienia powietrze w parku krakowskim, i artystyczne popisy panny Bertoletti. Nie będzie ci wolno zabłądzić „pod czarnego osła" na „ósemkę" kwaśnego, lecz za to „prawdziwego" recera, — nie dla ciebie będzie rozkoszna jazda trzęsącym wozem na Wolę! Uciekaj, jeśli ci życie miłe, — tutaj nie ma dla ciebie przyszłości.

Naturalnie o artykule nie było mowy; pięknieby mnie ubrał, gdyby w takiej pasyi zaczął pisać.

Idę do „Optymisty", któremu przecież „udały się", jak powszechnie twierdzono, „pesymistyczne" uwagi poprzedniej niedzieli. Ten ledwie raczył mnie przyjąć, — rozwścieklony był po prostu. Twierdził, że zupełnie wypaczyłem myśl jego szczerego zadowolenia ze stanu wyjątkowego przez to, że artykuł jego zamieścił w rubryce pesymistycznych uwag.

— Spotykam się, powiada, z p. delegatem, i pod sekretem wielkim, do którego stara upoważniała mnie znajomość, zwierzam mu się, że to ja jestem „Optymistą" z *Nowej Reformy*. Byłem pewny, że łaskawym bogdaj uśmiechem podziękuje mi, jako reprezentant rządu, za moje tak pogodne poddanie się zarządzeniom wysokiej c. k. władzy, zabezpieczającym człowieka przed pokusami konstytucyi, a gwarantującym mu jego krwawo zapracowane mienie przed rabunkiem i rozbojem. Pan radca dworu zmierzył mnie jednak dziwnym jakimś wzrokiem i rozmowę skierował na inny przedmiot. Dopiero jeden komisarz policyi, któremu przy piwie u Hawełki opowiedziałem w sekrecie tę scenę, wytłómaczył mi, żeście w redakcyi wywrócili kota do góry ogonem i tak rzecz przedstawili, że niby ja, co jestem „kontent" ze stanu wyjątkowego, napisałem satyrę! No — Mój redaktorze, dajże mi teraz święty spokój i t. d.

Nie było tedy co mówić, tylko zastrzegłszy sobie względy „Optymisty" na sposobniejszą chwilę, zrezygnować na teraz z jego pomocy.

A że „Obywatel" znowu wyjechał na obserwacye w krainę sądów doraźnych (miał nawet *interview* z katem Selingerem), więc nie miałem wyboru, tylko, dla zapchania rubryki, sam musiałem wziąć za pióro....

*Michał Konopiński.*

## Od Administracyi.

**Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy, wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego, przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową po 45 cent. za tydzień.**

# KRONIKA.

**Kraków,** 16 lipca

**Burmistrz Pragi do krakowskiej Rady miejskiej.** Donosiliśmy wczoraj, że na czwartkowem posiedzeniu krakowskiej Rady miejskiej prezydent Friedlein odczytał pismo burmistrza Pragi, wysłane do krakowskiej Rady miejskiej. Pismo to, przetłómaczone z oryginału czeskiego, brzmi jak następuje:

Świetna Rado miejska! Podczas uroczystości Mickiewiczowskich raczyła Świetna Rada król. stołecznego miasta Krakowa okazać tyle szczerej i gorącej sympatyi memu zastępcy p. drowi Włodzimierzowi Srbowi i innym panom członkom deputacyi gminnej król. stołecznego miasta Pragi, że objawy te muszą napełnić serce każdego prawdziwego Czecha szczerą radością.

Świetna Rada miejska udowodniła w ten sposób wspaniały, jak szczerą przyjaźnią połączył się naród polski z narodem czeskim i jak wiele z nim współczuje w jego losach, równie w czasach radości, jak w chwilach przykrych. Myśl wzajemności słowiańskiej i prawdziwego braterstwa była i tym także razem gwiazdą przewodnią Waszych uroczystości i ufam na pewno, że przyjacielski związek, łączący nasze narody, a który przez powtarzające się stykanie zadzierżgnie się coraz mocniej, trwać będzie równie gorącym i nadal, a nieprzyjaciołom nigdy nie uda się nas rozdzielić!

Takiemi myślami przepełniony, wyrażam Świetnej Radzie miejskiej król. stołecznego miasta Krakowa i całemu jego obywatelstwu szczere podziękowanie za powszechne względy, okazywane zastępcy memu p. Drowi Włodzimierzowi Srbowi i wszystkim innym członkom deputacyi gminy król. stołecznego miasta Pragi, a zwłaszcza za wspaniałą gościnność, której doznali nasi reprezentanci.

Racz Świetna Rado miejska przyjąć zapewnienie, że owe uroczyste, podniosłe dnie, pozostaną w miłej pamięci nietylko samych uczestników, lecz także nas wszystkich, i że z braterskiej przyjaźni waszej czerpać będziemy siły w boju o święte nasze prawa.

Wyrażając zatem gorące pragnienie, aby ta nasza przyjaźń utrzymała się niezmiennie na wszystkie przyszłe czasy, wołam z całej duszy: „Kochajmy się!"

W Pradze dnia 3 lipca 1898 r.

Burmistrz *Dr. S. Podlipny.*

**Doroczne nabożeństwo pamiątkowe**, w rocznicę pożaru Krakowa w r. 1850, odbędzie się, jak zwykle, dnia 18 lipca, w poniedziałek, o godzinie 10 rano, w kościele N. P. Maryi. Rada miasta, z prezydentem na czele, weźmie udział w nabożeństwie.

**Marszałek hr. Badeni** onegdaj zwiedził zakład zdrojowy w Iwoniczu, oprowadzany przez drów Dembickiego i Rościszewskiego. Marszałek przyrzekł poprzeć sprawę drogi dojazdowej do kolei, która w bardzo opłakanym znajduje się stanie.

**Minister Jędrzejowicz** gościł onegdaj w Rzeszowie, gdzie na posłuchaniu przyjął reprezentantów władz autonomicznych i rządowych. Minister wyraził radość, że w powiecie rzeszowskim spokój nigdzie nie został zakłóconym i wzywał wszystkich bez różnicy stanów i wyznań do harmonijnego pożycia i zgodnej pracy nad dobrem kraju. Inteligencyę żydowską prosił, by starała się wpływać na lud żydowski w zagrożonych powiatach, aby nigdzie nie dawał powodu do prowokacyi. Imieniem okolicznych wójtów chciał przemówić poseł Szajer, lecz po zwróceniu mu uwagi na okoliczność, że, nie będąc wójtem, nie może imieniem wójtów przemawiać, odstąpił od swego zamiaru.

We czwartek zjechał minister Jędrzejowicz do Starego Miasta, gdzie również przyjmował na posłuchaniu reprezentantów miast.

Wczoraj wieczorem przejechał minister Jędrzejowicz przez Kraków do Wiednia.

**Jubileusz 12-go pułku dragonów.** W koszarach pułkowych odegrano dziś o 5 tej rano pobudkę, poczem cały pułk dragonów wyruszył na błonia, gdzie odbyła się msza polowa. Nabożeństwa wysłuchali także cywilni dostojnicy władz. O godzinie 10 rano korpus oficerski pułku fotografował się w dziedzińcu biblioteki Jagiellońskiej. W południe odbyło się śniadanie w koszarach, po południu na placu wyścigowym „karuzel" i wyścigi.

Uroczystość zakończy bankiet galowy w kasynie wojskowem.

**Od p. Marcelego Trapszy,** reżysera teatru łódzkiego i syna ś. p. Anastazego, otrzymujemy następujące pismo: „Proszę zezwolić na pomieszczenie w szpaltach *N. Reformy* serdecznego i gorącego podziękowania Wszystkim, którzy przez oddanie ostatniej przysługi zwłokom naszego najukochańszego męża i ojca, utwierdzili nas w przekonaniu, iż jest jeszcze wielu zacnych ludzi w świecie, mogących ulżyć cierpieniom, w strasznej boleści, dotkniętej ciosem pozostałej rodzinie!

Składamy więc na tem miejscu sercem przepełnionem wdzięcznością: „Bóg zapłać" wszystkim kolegom, przyjaciołom i znajomym zmarłego drogiego naszego ojca! A przedewszystkiem Dyrektorowi Tadeuszowi Pawlikowskiemu, który nietylko oddaniem czci zwłokom dał dowód wielkiego serca, ale i za życia ś. p. ojca naszego otaczał opieką i darzył uznaniem, za co wdzięczność dla zacnego człowieka i uczciwego dyrektora poniosą do grobu, pogrążona w żalu żona ś. p. Anastazego, syn Marceli i córki Irena i Tekla.

**Szkoła im. Adama Mickiewicza.** O uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod szkołę polską w św. Józefie, o 21 kilometrów od Kołomyi położonym, piszą nam z Kołomyi: Dzień 19 czerwca zapisze się w pamięci włościan gminy św. Józef trwałą pamiątką. Obchodzono w tym dnin setną rocznicę Mickiewiczowską, a równocześnie zakładano kamień węgielny pod szkołę polską, budowaną staraniem Towarzystwa „Szkoły ludowej".

Już od wczesnego ranka tłumy włościan miejscowych i okolicznych nadciągać zaczęły do kościoła, gdzie zapowiedziano im, że o godz. 3 odbędzie się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego. O godz. 3 wyruszono w uroczystym pochodzie na miejsce budowy, gdzie poświęcono kamień węgielny i podpisano akt fundacyjny, nadesłany przez zarząd główny. Akt podpisali ks. kanonik Zygmunt Pawłowski, ks. Adamowski, ks. Przyborowski, delegat Zarządu głównego p. Stanisław Machniewicz, oraz delegaci Koła kołomyjskiego pp. dr. Lysak i Klimaszewski, wreszcie przełożony obszaru dworskiego w Majdanie p. Kozakiewicz, oraz kilkunastu starszych gospodarzy włościan. Akt ten wmurowano na wieczną rzeczy pamiątkę w puszce miedzianej w węgieł gmachu. Po poświęceniu kamienia węgielnego przemówił do zebranych licznie (bo blisko 500) włościan ks. kanonik Pawłowski, wykazując potrzebę, znaczenie i pożytek szkoły wogóle, a w szczególności w tem miejscu, oraz wzywając zebranych, by nie zapominali o obowiązkach, jakie na nich ciążą, jako na synach Ojczyzny i obywatelach kraju.

Dalej przemawiał ks. Przyborowski, podnosząc zasługi Towarzystwa „Szkoły ludowej", którego staraniem szkoła się buduje, wreszcie p. Machniewicz, wykazując niestrudzoną pracę ks. Przyborowskiego, który darował grunt pod szkołę i teraz przy budowie nie szczędzi trudów i kosztów, by dzieło jak najprędzej doprowadzić do końca. On to do budowy dał inicyatywę i dopóty starał się i zabiegał, aż wreszcie dzieło doprowadził do skutku.

Z kolei, nawiązując przemowy swoje do odbytego poświęcenia kamienia pod szkołę im. Mickiewicza, pp. Lysak i Klimaszewski wyjaśnili zebranym kim dla narodu polskiego był Mickiewicz, dlaczego stawiają mu pomniki i obchodzą tak uroczyście setną rocznicę jego urodzin. Rozdaniem wizerunków Mickiewicza, oraz książeczek popularnych o Mickiewiczu zakończyła się uroczystość.

**Z teatru letniego.** Jutro danym będzie „Koniec świata", farsa w 3 aktach; zakończy „Polka Węgierka" w 2 pary, odtańczona przez pp. Zienkiewicz, Zochowską, Jerzyńskiego i Gerlacha. W głównej roli wystąpi p. Pol.

We wtorek jako premiera wodewil ze śpiewami w 3 aktach p. t. „Champiniol mimo woli", w Warszawie grany 50 razy z rzędu z wielkiem powodzeniem.

**Chór akademicki** wyjeżdża na wycieczkę artystyczną po miejscach kąpielowych jutro t. j. w niedzielę. Pierwszym etapem będzie Rabka, gdzie w ten dzień odbędzie się koncert, następnie koncertować będzie Chór d. 19 b. m. w Zakopanem, 21 w Szczawnicy, 23 w Żegestowie, 25 w Krynicy i 27 w Iwoniczu. Drużyna akademicka dokłada starań, by tegoroczna wycieczka wypadła jak najlepiej, a dowodem tego nader starannie ułożony program i pozyskanie tak wybitnej siły, jaką jest p. Gabryel Górski.

**Na zakupno przyrządów** dla miejskiego parku dra Henryka Jordana wpłynęły pod adresem skarbnika komitetu, p. Władysława Poźniaka, następujące datki: Lista nr. 69 p. Pollerowa 6 złr. 5 ct., lista nr. 71 p. Trapszówna 6 złr., p. Jan Figarski & Scheffield 5 złr., p. A. Górnisiewicz 1 złr., lista nr. 76 p. Lgocka 5 złr., lista nr. 67 p. Macharski 11 złr. 40 ct., lista nr. 79 p. Bujwidowa 4 złr. 30 ct., lista nr. 5 Bank galicyjski dla handlu i przemysłu 40 złr., lista nr. 13 Towarzystwo dla kredytu hipotecznego i osobistego 5 złr. 90 ct., lista nr. 38 p. Balzarczyk 13 ct., lista nr. 15 gimnazyum św. Anny 1 złr. 50 ct., lista nr. 6 Filia banku krajowego 6 złr. 50 ct., lista nr. 100 p. Jachimowicz 41 złr.

Razem z poprzednio wykazanemi datkami wpłynęło dotychczas 842 złr. 41 ct.

Komitet uprasza instytucye, panie i panów, którzy przyrzekli pośredniczyć w zbieraniu składek, a kwot zebranych dotychczas do kasy komitetu nie wpłacili, żeby zebrane datki wraz z listami składek w ciągu miesięcy lipca i sierpnia b. r. z przyczyny wyjazdu skarbnika, pod adresem członka komitetu, dra Stanisława Poźniaka (Wielopole l. 15), w czasie od 3 do 4 godziny po południu przysyłać raczyli.

**Czescy koncertanci w Krakowie.** W niedzielę 17 b. m. i w poniedziałek 18 b. m. odbędą się w sali restauracyi p. Johna dwa wieczory muzykalno-wokalne, na których wystąpią pp. Ludwik Fiszer, śpiewak opery, b. członek opery w Magdeburgu, i Józef Pawłowski, b. członek narodowej opery w Lublanie. Współudział w popisie przyjmuje także p. Ella Z., koncertantka na ksylofonie.

Program wokalny urozmaicony będzie także grą na cytrze, ksylofonie, oraz popisem momentalnego rysowania kolorowanych krajobrazów.

Liczne nader pochlebne głosy krytyki z miejscowości, gdzie wspomniana artystyczna drużyna występowała, dają świadectwo, że popisy te mają nie pośledną artystyczną wartość. Wobec tego spodziewać się należy, że i krakowska publiczność zainteresuje się pobratymczą drużyną artystów i zbierze się licznie na zapowiedziane dwa wieczory.

**Na wystawę** Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Certowicz Tolli „Medalion mężczyzny" w bronzie i „Modlitwa" rzeźba w gipsie; Janowskiego St. „Most na Wiśle w nocy"; Krzesza „Portret mężczyzny"; Petridesa J. „Typy węgierskie" grupa, „Dziadek z wnukiem" grupa, „Nauczyciel" grupa i „Judyta" biust; Pociechy „Kraj obraz letni".

**Zmarli.** Ignacy Odrzywolski, właściciel dóbr ziemskich, jeden z ostatnich weteranów powstania listopadowego, zmarł wczoraj w Krakowie w 84 roku życia.

**Rada szkolna krajowa** uchwaliła na posiedzeniu z dnia 12 lipca: Wyrazić nauczycielowi kierującemu szkoły ludowej w Wyciążach Ludwikowi Pajorowi, przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku, uznanie za długoletnią gorliwą i skuteczną służbę nauczycielską. Zatwierdzić mianowanie ks. Porfirego Stupnickiego na członka Rady szkolnej okręgowej w Tłumaczu. Zatwierdzić wybór Władysława Jankowskiego na delegata Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Podhajcach. Wyłączyć gminę Wolicę z zakresu szkoły ludowej w Kałaharówce (Skałat), gminę Sterkowice z zakresem szkoły ludowej w Szczepanowie (Brzesko) i w miejscowościach tych utworzyć osobne szkoły ludowe. Zorganizować od 1 września jednoklasowe szkoły ludowe: w Przychojcu (pow. Łańcut), w Leszczatowie (pow. Sokal) i w Borusowie (pow. Bóbrka) Przekształcić od 1 września b. r. szkoły ludowe: pięcioklasowe męską i żeńską w Dolinie na sześcioklasowe; pięcioklasową w Radomyślu (pow. Mielec) na czteroklasową; jednoklasowe szkoły w Sidorowie, Tłusteńkiem, Kuciubińczykach i Trybuchowcach (pow. Husiatyn), w Niwrze i Krzywcu Górnem (pow. Borszczów) na dwuklasowe.

**Baron Gostkowski**, defraudant w krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie, nie jest synem wielce szanowanego rektora lwowskiej politechniki.

**Marszałkiem** Rady powiatowej w Stanisławowie wybrano Mieczysława Brykczyńskiego, właściciela dóbr, zastępcą marszałka ks. Eiselta.

**Zjazd koleżeński.** Otrzymujemy następujące pismo: Zawiadamiam niniejszem wszystkich kolegów, że zjazd nasz odbędzie się w Nowym Sączu dnia 9 sierpnia b. r. Rozpoczynamy rano nabożeństwem za zmarłych kolegów i profesorów. Ryglice 15 lipca 1898. *Ks. Szczepan Pibel*, proboszcz.

**Jubileusz kapłaństwa** (50 letni) obchodził przed dwoma tygodniami ks. Tytus Sliwka, dziekan bialski i proboszcz w Rudnicy na Śląsku. Zgotowano mu z tej okazyi serdeczną owacyę ze strony duchowieństwa i ludności. Podczas uroczystości po odśpiewaniu pieśni kościelnych i hymnu ludowego, zgromadzona ludność śpiewała także „Z dymem pożarów". Można sobie wyobrazić miny obecnych reprezentantów władz rządowych i kierownika starostwa bialskiego Seiberta, starosty frysztackiego Weilika, inspektora szkolnego Pedlicy i w. i.

**Wynik egzaminu dojrzałości** w gimnazyum w Nowym Sączu, odbytego z końcem czerwca pod przewodnictwem radcy dra Benoniego. Z odznaczeniem zdali: Kielski Bolesław, Leuchter Mojżesz, Marynowski Mikołaj, Mączka Bogusław (ekster.), Szczepański Władysław (ekster.), Warchałowski Tadeusz. Za dojrzałych uznani: Biedroń Józef, Biesiadecki Władysław, Długopolski Edmund, Janik Antoni, Klimczak Władysław, Kosman Kazimierz, Lenik Eugeniusz, Ligęza Jan, Miczyński Stanisław, Moszoro Rudolf, Nennel Karol, Rosenwasser Józef, Słowik Wojciech, Smolik Julian, Wilusz Dyonizy, Żuławski Jerzy (ekster.), Żuławski Zygmunt. Jeden uczeń reprobowany z jednego przedmiotu.

**Z Bochni.** Chwilową ciszę w naszem towarzyskiem życiu, które w porze szkolnych wakacyj i ogólnego niejako odpoczynku zwykle bezbarwnie upływa, przerwał szereg dni, w których szersze koła tutejszej inteligencyi żegnały opuszczającego Bochnię p. Kazimierza Haasa, urzędnika krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Serdeczny ton i szczery żal za odjeżdżającym, jakie przebijały się w bardzo licznych wieczornych zebraniach, poświęconych odjeżdżającemu, świadczą dowodnie, że żegnano go nie dla czczej towarzyskiej kurtoazyi, ale dla cennych jego zalet, jako urzędnika, obywatela i towarzysza.

Przez czas względnie krótkiego swego pobytu w Bochni, dał p. Kazimierz Haas dowód, że taktem w urzędowaniu, uprzejmością i chęcią pracy około rozbudzenia życia w mieście zyskuje się uznanie ogółu, jego zadowolenie i miłą, trwałą pamięć.

Następcą p. Haasa zamianowała dyrekcya krak. Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń p. Nowakowskiego, byłego dyrektora cukrowni w Sędziszowie, który swoją piękną przeszłością rokuje dla nas najlepsze nadzieje.

**Gmina m. Stanisławowa** poniosła wczoraj bardzo znaczną szkodę przez zawarcie kontraktu dzierżawnego propinacyjnego z dotychczasowym dzierżawcą p. Rauchem, który pomimo, że ofiarował cenę niższą od innych konkurentów, przy ofercie swojej się utrzymał. Ofiarował mianowicie p. Rauch dzierżawnego czynszu rocznie 165.118 złr. na wypadek, jeżeli gmina zawrze z nim kontrakt na lat sześć; bracia Brettlerzy z Kołomyi ofiarowali zaś pod tym samym warunkiem 172.000 złr., a „Lwowskie Tow. akcyjne browarów" nawet 174.000 złr. Pomimo tak rażących różnic utrzymał się, dzięki stosuneczkom rozmaitym, p. Rauch. Rozstrzygnięcie tej sprawy zawisło od Wydziału krajowego, do którego ją odesłano, łatwo zatem być może, iż Wydział krajowy nie pozwoli na taką jaskrawą szkodę gminy i poleci rozpisać licytacyę ponowną.

**Najwyższy trybunał** zniósł z urzędu wyrok śmierci, na który przy ostatniej kadencyi sądów przysięgłych w Stanisławowie skazany został Maciej Wiśniewski, 80-letni starzec, oskarżony o wymordowanie 2 rodzin żydowskich w Buczaczu, i polecił przeprowadzić nową rozprawę.

**W Pradze** zmarł dr. Emanuel Kowar, docent na wydziale filozoficznym w uniwersytecie czeskim. Mimo młodego wieku — urodził się w r. 1861 — zmarły posiadał już zaszczytne imię w nauce. Literatura czeska straciła w zmarłym dzielnego pracownika.

**Defraudacya.** W miejskiej kasie oszczędności na Währingu w Wiedniu wykryto defraudacyę kwoty 65.000 złr.

**Ze świata kryminalnego.** W czwartek uwięziono w Wiedniu na wystawie jubileuszowej niejakiego Piotra Andrejowicza za to, że kradł szpilki do krawatów z wystawy. Andrejowicz jest, jak się zdaje, autorem wielu głośnych w Europie oszustw i kradzieży.

Również w czwartek schwytała policya wiedeńska w pierwszorzędnej kawiarni „Café Edison" karty do pokera i zabrała 125 złr. w hazardowej grze pozostawionych.

W Gracu znowu uwięziono specyalistę oszusta, dra Łazarza Judowitza, który żył z tego, że zbierał składki na przeróżne fikcyjne cele dobroczynne.

**Picquart w więzieniu.** Niektóre dzienniki paryskie, przeważnie dzienniki utrzymujące bliskie stosunki ze sztabem generalnym podają pogłoskę, że Picquart miał w więzieniu śledczem atak nerwowy i o mało co nie odebrał sobie życia. Według tych źródeł, Picquart najpierw zupełnie spokojnie zachowywał się w więzieniu, ale potem z celi jego rozległ się krzyk i nerwowe jęki. Kiedy dozorcy weszli do celi, znaleźli Picquarta w stanie szału: rzucał się z krzykiem i chciał bić głową o mur, tak że ledwie go powstrzymano. Chciano mu nawet włożyć kaftan bezpieczeństwa, ale dyrektor więzienia Reynaud, którego wezwano do celi, zapobiegł temu, znajdując, że byłoby to zbytecznem. Istotnie Picquart niebawem się uspokoił i odzyskał panowanie nad sobą, a nawet wzruszony dziękował dozorcom za okazaną mu pomoc.

Ile w całem tem doniesieniu prawdy, wkrótce się okaże, a jeżeli opowieść ta została zmyślną, dowiemy się, w jakim celu to uczyniono. (Zobacz telegramy — *przyp. red.*).

**Fundacya imienia Gladstone'a.** W Londynie rozpoczęto subskrypcyę na fundacyę imienia Gladstone'a. Utworzył się komitet centralny pod prezydencyą księcia Westminsteru, a obecnie następca tronu, książę Walii, oświadczył gotowość uczestniczenia w naradach.

**Podróż cara.** Do Darmstatu w tym roku rosyjska para carska, wbrew doniesieniom dzienników niemieckich, nie przybędzie. Jak donoszą z Petersburga, nawet o wyjeździe na dwór duński nic nie słychać. W dniu 16 sierpnia para carska ma się udać do Moskwy na uroczystość odsłonięcia pomnika cara Aleksandra II.

**Komisarz Tausch**, policyant pruski, głośny z pamiętnego procesu berlińskiego, ma wypłynąć znowu na powierzchnię. Od 1 już października obejmuje on podobno jakiś dyskretny urząd policyjny. Gdzie zostanie umieszczony, jeszcze nie wiadomo; dość, że cieszy się poparciem władz. Pierwotnie przeznaczony był na komisarza w Swidnicy na Śląsku, ale następnie zmieniono postanowienie. Obecnie znajduje się Tausch w Bawaryi.

**Kolej elektryczną** zaprojektowano między Kijowem a Żytomierzem. Codziennie będzie kursowało 6 pociągów; przejazd całej długości ma trwać $2^1/_2$ godziny.

---

**Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Karolinę Kozłowską nauczycielką 1-klasowej szkoły w Kornalowicach; Adolfinę Psarską nauczycielką 1-klasowej szkoły w Przewozie; Michała Zarembę nauczycielem 1-klasowej szkoły w Dobrosinie; Adama Strutyńskiego nauczycielem młodszym 4-klasowej szkoły męskiej w Tarnopolu; Wincentego Onysymowa nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły męskiej w Knihininie kolonii; Jana Kańskiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Balicach; Maksymiliana Guńkiewicza nauczycielem starszym 4-klasowej szkoły w Bierzanowie; Mirosława Krynickiego nauczycielem 1-klasowej szkoły w Ropicy ruskiej; Wiktora Bereżyńskiego nauczycielem 1-klasowej szkoły w Kidałowicach; Dominika Skoczyńskiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły na Babińcu w Sokalu; Juliana Chomińskiego nauczycielem kierującym, a Wiktoryę Pohlerową nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły żeńskiej przy Starym Rynku w Sokalu; Antoniego Sawaryna nauczycielem młodszym 2-klasowej szkoły na Zabużu w Sokalu; Andrzeja Zańkę nauczycielem 1-klasowej szkoły w Horodłowicach; Stanisławę Ruszczyńską nauczycielką 1-klasowej szkoły w Głuchowie; Józefa Koszałkowskiego nauczycielem 1-klasowej szkoły w Konotopach.

**Przeniesienie.** Namiestnik przeniósł praktykanta konceptowego namiestnictwa dr. Bogusława Swolkiena z Myślenic do Rohatyna.

**Składki.** P. Maryan Daczyński z Andrychowa nadesłał na restauracyę Wawelu 2 złr. 80 ct., wyjęte z puszki. Na wsparcie „Gazety Opolskiej“ p. N. Koperski ze Śniatynia nadesłał 1 złr.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 15 lipca przed południem pogoda, po południu i wieczorem chwilowy drobny deszcz; termometr od 10°,8 doszedł do 20°,0 C. Barometr od wczoraj z małą zmianą; rano o 7 dnia 16 stan jego był 743,6 mm, termometru 14°,8 C. Wiatr zachodni.

## Sprawy sądowe.

*(Zaburzenia w Sidzinie.)*

**Kraków,** 15 lipca.

O godzinie 4 po południu rozpoczęła się druga rozprawa karna, tym razem przeciw ośmiu włościanom i robotnikom wiejskim, oskarżonym o to, że w dniu 8 czerwca rb. we wsi Sidzinie, koło Tyńca, spowodowali napad na karczmę i domy mieszkalne żydowskie i w tym napadzie brali udział, czem dopuścili się zbrodni z §§. 83, 85 II b. u. k. (uszkodzenie cudzej własności) i zbrodni z §§. 171, 173 i 175 u. k. (kradzież). Trybunałowi przewodniczy prezydent Morelowski, oskarżenie wnosi prok. Pawłowski, podsądnych broni dr. Bobilewicz. Oskarżeni: Antoni Chmura, Walenty Książek, Adam Torba, Józef Maj i Jędrzej Zielnik mieszkają stale w Sidzinie, zaś Kajetan Sułowski i Józef Gwóźdź w Konarach, o dwie mile od Sidziny, a Walenty Krupa w Mogilanach. Oprócz trzech starszych, liczących po 29, względnie 30 lat, oskarżeni są ludźmi młodymi, od 20 do 23 lat.

Według aktu oskarżenia i zeznań poszkodowanych zaburzenia miały przebieg następujący:

Do karczmy Mojżesza Brandesa, w dniu 8 czerwca, około godziny 7 wieczorem, przyszli Antoni Chmura, Józef Maj i czterej nieznajomi, żądając wódki. Brandes odmówił, gdyż obawiał się awantur, już bowiem przed paru dniami zaszedł podobny wypadek. Ostatecznie, gdy przybysze natarczywie się o wódkę upominali, dał im litr rumu wartości 60 ct. Gdy upomniał się o zapłatę, jeden z obcych, ospowaty na twarzy, zawołał: „Ano, na żyda“ i wszyscy okolili go koło szynkwasu. Brandes uciekł na podwórze a córka jego uspokoiła robotników, dając im znowu rumu. Zapłacili za jeden kieliszek a resztę wypili za darmo. Potłukli nieco naczyń i wyszli, a jeden z nich wywrócił wychodek na podwórzu. Szkody zrządzili wówczas na 3 do 5 złr. Brandes na rozprawie poznał Krupę i Sułowskiego, z pośród owych czterech nieznajomych. Ospowaty, jak oskarżeni zeznali, nazywa się Anyż. Anyż uciekł i dotąd nie został odszukany. Czwarty nieznajomy mówił po niemiecku.

Później o 11 w nocy, nadeszli znowu: Torba, Zielnik, Książek i ów tajemniczy Niemiec, którego nie zdołano wyśledzić. Gdy Brandes wzbraniał się otworzyć drzwi, Torba rzucił kamieniem w okno a inni poszli za jego przykładem. Rzucili ogółem 22 kamienie, z tych niektóre wielkości po 2, 3 i 5 kilo wagi, a jeden, jak Brandes twierdzi, ważył nawet 7 kilo. Kamienie zniszczyły 5 podwójnych okien z futrynami i padały do izby oraz izdebki, w której stała kołyska z kilkumiesięcznem dzieckiem. Brandes i jego rodzina ukryli się w kątach i przy bocznych ścianach. Szkody wyrządzone podczas tego bombardowania taksuje Brandes na 50 złr.

Nie koniec na tem, bo jeszcze raz, o ½ do 1 w nocy, znowu czterech napastników podeszło pod karczmę, a Niemiec wołał: *„Brandes, machen Sie auf“*. Wystraszony karczmarz, jak mówi przed sądem, drżał o życie. Żonę i córkę zamknął na górze, sam zaś umknął do sąsiada. Napastnicy weszli oknem do karczmy, potłukli ramy od okien, około 40 flaszek, zabrali tytoń i 4 serki, a wyszedłszy, rzucili kamienie na dach.

Tejsamej nocy dokonano napadu na mieszkania żydowskich gospodarzy gruntowych w Sidzinie, Mojżesza Habera, F. Silbigera, Juliana Wettsteina i Hirscha Friedmana.

Oskarżony Antoni Chmura twierdzi, że był u Brandesa o godz. 7, razem z Majem, Gwoździem i Krupą, podczas następnych zajść spał u Franciszka Chachlowskiego, gdzie dochodziły krzyki, a pod koniec poszedł do Friedmana, dla ciekawości, już po awanturze.

Walenty Książek był w karczmie o 11 w nocy, w towarzystwie Torby, Zielnika i nieznajomego. Przyznaje, że gdy żyd nie chciał ich do karczmy wpuścić, rzucali kamieniami, jak również, że był przy napadzie na domy Habera, Wettsteina i Silbigera, z Majem, Zielnikiem, Torbą, oraz „całą bandą“. Udziału w ekscesach nie brał, tylko u Silbigera uderzył kijem w okno, bo mu drudzy kazali i obiciem grozili, jeżeliby żydów nie bił. Książek pod koniec przesłuchania rozrzewnił się, wspominając o żonie i dzieciach, i o tem, że w polu nie ma kto zbierać.

Podobnie Adam Torba, Józef Maj i Jędrzej Zielnik w części przyznają się do bytności w karczmie i niektórych zagrożonych domostwach, przyznają, że tu i ówdzie wybijali okna, zaprzeczają atoli, jakoby niszczyli naczynia i sprzęty lub rabowali cośkolwiek. Na nieobecnych, Anyża i owego tajemniczego Niemca, zwalają główną winę, i zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż słusznie.

Oskarżeni Kaj. Sułowski, Józef Gwóźdź i Walenty Krupa zupełnie się do winy nie poczuwają. Zachowywali się spokojnie, nie biorąc udziału w ekscesach.

Poszkodowani zeznawali jako świadkowie, pod przysięgą. Mojżesz Brandes opisał tak zajście jak wyżej. O niektórych oskarżonych wyraża się korzystnie, aż do chwili krytycznej żył z nimi na dobrej stopie.

Żona jego, Sara Brandes, potwierdza zeznania męża. Mojżesz Haber opowiada, że kije i kamienie rzucano do jego domu, kamienie padały na łóżka. Wśród napastników poznał Książka, Maja i Zielnika.

Anszel Haber, syn poprzedniego, wraz z ojcem, ukrył się w stodole. Nikogo nie poznał.

Feiwel Silbiger, 84-letni starzec, uciekł do dworu, bo poczciwi ludzie uprzedzili go o napadzie. Powróciwszy do domu zastał wielkie spustoszenie, deski z powały wyrwane, połamane sztaby żelazne, rozbity stół, lampa, w izbach około 20 wielkich kamieni. Pierzynę z poduszką wrzucili ekscedenci do studni, przyczem wpadł do studni jeden z ekscedentów — jak zeznają oskarżeni, ów nieznany Niemiec.

Julian Wettstein zraniony został kamieniem w usta, żona i dzieci płakały. Na drugi dzień poszedł do żandarmów i powiedział, że „jest zabity“ *(ogromna wesołość)*. Nie poznaje żadnego z oskarżonych.

Małżonkowie Friedman zeznają, że w ich domu stłuczono 16 szyb, zniszczono mur i balaski, a małe dziecko ugodzone zostało kołem w głowę. Friedmanowi zdaje się, że poznaje Adama Torbę.

Maryanna Chmura, żona oskarżonego Antoniego Chmury, korzysta z dobrodziejstwa prawa i uwalnia się od świadczenia. Dziwne to małżeństwo, on lat 30 liczy, ona 60, zgrzybiała babina.

O godzinie 8 wieczór rozprawę odroczono do soboty, na godz. 9 rano.

16 lipca.

Dziś przesłuchano żandarmów, Michała Mytrasza i Fedkę Petryszyna, którzy przybyli nazajutrz na miejsce wypadku i dokonali aresztowań. Zeznania ich nie dowodziły żadnych nowych szczegółów.

Z kolei odczytano akta karne. Prócz trzech, wszyscy inni oskarżeni byli nie jednokrotnie karani za kradzieże, gwałt publiczny, obrazę honoru i t. p. Specyalnie Książek, jak się okazało, jest wielki zawadyaka, gdyż aż 5 razy karany był za „bitki“.

Po ukończeniu postępowania dowodowego zabrał głos prokurator i oświadczył, że na podstawie przebiegu rozprawy zmienia oskarżenie co do Krupy i Sułowskiego, mianowicie zamiast o zbrodnię tylko o przekroczenie złośliwego uszkodzenia cudzej własności (§§. 468 i 460), a nadto odstępuje od oskarżenia ich o kradzież.

Po krótkich wywodach obrońcy, trybunał udał się na naradę, która trwała dwie godziny.

O godzinie 12½ nastąpiło ogłoszenie wyroku.

Uwolnieni zostali od oskarżenia: Antoni Chmura, Kajetan Sułowski, Józef Gwóźdź i Walenty Krupa.

Natomiast skazani zostali: Walenty Książek za zbrodnię gwałtu publicznego z § 85 a), b) u. k. na podstawie § 86 p. k. przy zastosowaniu § 55 p. k. na pięć miesięcy ciężkiego więzienia z jednym postem co tydzień, Adam Torba z tego samego paragrafu przy zastosowaniu § 56 na cztery i pół miesiąca ciężkiego więzienia z postem, Józef Maj również z § 86 u. k. przy zastosowaniu § 54 p. k. na cztery miesiące ciężkiego więzienia z postem, Andrzej Zielnik nakoniec na podstawie i przy zastosowaniu tych samych co poprzedni przepisów prawnych na cztery miesiące ciężkiego więzienia z postem co tydzień.

Skazani wyrok przyjęli, narzekając na ludzi, którzy ich do ekscesów namówili, oraz zgłosili prośbę o odroczenie kary, celem uregulowania swoich materyalnych stosunków. Trybunał dziś jeszcze wydać ma orzeczenie w tej sprawie.

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Dzienniki warszawskie** zapisują niebywałe powodzenie „Sprzedanej narzeczonej“, wznowionej w Warszawie z udziałem Floryańskiego przez trupę lwowską. P. Floryański wystąpi jeszcze kilka razy w „Daliborze“ i powtórzy partyę Janka w „Sprzedanej narzeczonej“.

— **Prawo prywatne austryackie.** Dzieła prof. Ernesta Tilla, które przedstawić ma systematyczny wykład prawa prywatnego austryackiego, wyszedł obecnie tom IV, zawierający wykład nauki o stosunkach obowiązkowych.

— **„Der Süden“.** Pod tym tytułem zaczął wychodzić w Wiedniu dwutygodnik, poświęcony interesom politycznym, cywilizacyjnym i gospodarczym Chorwatów i Słowian.

— **Z literatury czeskiej.** Józef Holeczek: „Nasi“. Jest to pięknie napisany obrazek z życia włościan w południowo-wschodnich Czechach.

Dr. Adolf Srb: Polityczne myśli Franciszka Palacky'ego.

Dr. Jan Jakubec: Poezye Fr. Palacky'ego, wydane z pozostałych rękopisów.

— **Ze świata muzycznego.** Fortepianista Aleksander Michałowski koncertował wczoraj w Nałęczowie.

Pianista Józef Śliwiński odbędzie wkrótce wycieczkę koncertową po wodach w Królestwie Polskiem i w Galicyi.

# Dział ekonomiczny.

**Z targów zbożowych.** — **Kraków,** 15 lipca. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 10·— do 11·80. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 9·40 do 10·10. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 7·30 do 8·—. Owies z opłatą akcyzową od 9·20 do 9·80. Groch od 8·— do 12·—. Tatarka od 9·— do 10·50. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·—. Słoma od —·— do 2·40. Koniczyna na paszę od —·— do 2·30. Ziemniaki nowe za hektolitr 2.— do 2·20. Jaja za kopę od 1·20 do 1·35. Masło za garniec od 2·75 do 3·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 84·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 64·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Ko—·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do 5·90. Rzepak jary do 11·25 do 11·50.

## Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

**Lwów,** 16 lipca. *(Telefonem)* Jutro odbędzie posiedzenie w Wydziale krajowym krajowa komisya dla spraw przemysłowych.

**Lwów,** 16 lipca. *(Telefonem)* Namiestnik urządza dziś wieczorem ucztę dla wszystkich profesorów i docentów wszechnicy lwowskiej.

**Lwów,** 16 lipca. *(Telef.)* W Tuchli pod Hrebenowem odbyło się dziś uroczyste poświęcenie budynku kolonii wakacyjnej, zbudowanego przez lwowską dyrekcyę kolei państwowych na cześć jubileuszu cesarskiego.

**Rzym,** 16 lipca. Oficyalna *Italia* zaprzecza doniesieniom niektórych dzienników, jakoby zamierzonym był zjazd ministrów, kierujących polityką zagraniczną Austryi, Niemiec i Włoch, w celu obradowania nad ważnemi kwestyami międzynarodowemi. Dziennik ów stwierdza, że między gabinetami państw, należących do trójprzymierza, zupełne panuje porozumienie co do bieżących spraw.

**Belgrad,** 16 lipca. Język rosyjski, jako przedmiot obowiązkowy, zostanie wprowadzony z początkiem przyszłego roku szkolnego, do wszystkich średnich zakładów naukowych w Serbii i Czarnogórze.

### O Morskie Oko.

**Lwów,** 16 lipca. *(Telefonem.)* Artykuł *Nowej Reformy* o Morskiem Oku spowodował ogłoszenie w *Ruchu Katolickim* następującego komunikatu:

Dowiadujemy się, że wyrok sądu polubownego w sprawie Morskiego Oka nie rychło będzie ogłoszony.

Arbiter naszego kraju dr. Tchórznicki nie chciał się zgodzić na propozycye arbitra węgierskiego co do wyboru superarbitra, i dlatego prosił hr. Thuna o interwencyę.

Dzięki interwencyi hr. Thuna przyszło do porozumienia się między obu arbitrami, a węgierski przedstawić ma nazwisko nowego superarbitra, który oświadczy za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych, czy mandat przyjmuje.

Wymiana zdań dyplomatycznych nie ukończy się przed wrześniem. Jeżeli jesień będzie chłodną i nie będzie można pojechać nad Morskie Oko, to wyrok wydanym będzie aż w kwietniu.

Zdaniem prezydenta Tchórznickiego, odsunięcie tej sprawy może tylko wyjść na korzyść Polaków w sprawie Morskiego Oka.

### Rokowania z przedstawicielami wielkiej własności.

**Wiedeń,** 16 lipca. *(Telefonem.)* Dziś przed południem odbyła się pod przewodnictwem hr. Thuna dłuższa narada ministeryalna. Była to widocznie bardzo ważna narada, skoro dla niej przerwali ministrowie Jędrzejowicz i Ruber swe urlopy letnie. Przedmiotem obrad była sytuacya, wytworzona odrzuceniem przez lewicę niemiecką projektu językowego hr. Thuna.

**Wiedeń,** 16 lipca. *(Telefonem.)* Komunikat przedstawicieli wiernokonstytucyjnej wielkiej własności w Czechach brzmi:

„Zgromadzeni przedstawiciele wiernokonstytucyjnej wielkiej własności w Czechach przyszli do przekonania, na podstawie pilnego zbadania ogólnej sytuacyi politycznej, że jak najprędsze zniesienie rozporządzeń językowych stanowi niezbędny warunek powrotu do uporządkowanych stosunków państwowych i parlamentarnych.

„Po dojrzałem zbadaniu przedłożonych im zasad, przedstawiciele ci nabrali przekonania, że prezydent ministrów starał się podać w swych propozycyach zasadnicze punkty do obrad merytorycznych, równocześnie jednak podnieśli wiele ważnych zarzutów przeciw tym zasadom. Oświadczyli oni, że te zasady ulegać muszą bezwarunkowo, nawet co do swych głównych punktów, zmianom, gdyż w obecnej swej postaci, zdaniem przedstawicieli, nie nadają się do tego, aby mogły tworzyć podstawę nowej ustawy.

„Przedstawiciele wyrazili przekonanie, że wskazanem jest w interesie państwa, a wobec coraz groźniejszej sytuacyi politycznej, czynić w dalszym ciągu starania, celem doprowadzenia do skutku koniecznego porozumienia się, a tem samem wewnętrznego pokoju“.

**Wiedeń,** 16 lipca. *(Telefonem.). N. Fr. Presse* pisze: Przedstawiciele wiernokonstytucyjnej wielkiej własności wezwali prezydenta ministrów, aby kontynuował usiłowania osiągnięcia porozumienia. To stanowi dla niego jedyny sposób odwrotu w ostatniej chwili. Wzrastają jednakże obawy, że i ten gabinet stał się niewolnikiem czeskiej polityki.

Niemcy nie mogą zgodzić się na to, aby rozporządzenia językowe zniesiono pozornie tylko, a w rzeczywistości zamieniono je na ustawę. Nie zgodzą się także, aby rząd ofiarował Czechom nowe nabytki; muszą być podejrzliwie usposobieni wobec faktu, że czeski komitet wykonawczy daje do zrozumienia, że z Niemcami prowadzi rząd nieobowiązujące rokowania, z Czechami zaś już związał się warunkami. Niemcy z zimną krwią czekają na decyzyę rządu.

**Wiedeń,** 16 lipca. *(Telef.)* Półurzydowy *Fremdenblatt*, umieszcza artykuł wstępny, poświęcony omówieniu sytuacyi politycznej, jak się ona przedstawia po konferencyi przedstawicieli wiernokonstytucyjnej wielkiej własności z prezydentem hr. Thunem. Dziennik wymieniony dochodzi do wniosku, że komunikat przedstawicieli tego stronnictwa musi ucieszyć każdego przyjaciela porozumienia się i pobudzenia do życia parlamentarnej działalności, gdyż podnosi on zaprzepaszczone nadzieje i stawia nowe widoki na przyszłość. Bardzo jest trudno wprawdzie wyszukać teraz nowe drogi, prowadzące do porozumienia, rządowi jednak nie brak chęci ich znalezienia. Nić układów nie powinna być zbyt naciągana z drugiego końca, aby nie pękła. W każdym razie komunikat przedstawicieli wielkiej własności odbija bardzo korzystnie od postanowień, powziętych przez przedstawicieli niemieckich klubów lewicy.

### Komunikat Czechów.

**Praga,** 16-go lipca. Zebranie członków czeskiego komitetu wykonawczego odbyło się wczoraj. Z posiedzenia tego wydano komunikat, stwierdzający przebieg konferencyj delegatów czeskich z hr. Thunem. W konferencyach tych — jak twierdzi komunikat — hr. Thun wyłuszczył swoje „zasady dla uregulowania kwestyi językowej“ dla Czech i Moraw, opierając się na równouprawnieniu i równej wartości obu języków krajowych. Skonstatowano, iż czescy posłowie oświadczyli hr. Thunowi, że trwają nadal na swojem zasadniczem stanowisku w sprawie uregulowania kwestyi językowej w Czechach, na Morawach i Śląsku, a na projekty hr. Thuna nie pierwej zdanie swe wypowiedzieć mogą, aż znanem im będzie dokładne brzmienie ustawy. Czescy delegaci oświadczyli również hr. Thunowi, że chcieliby wyczekać także decyzyi Niemców w tej sprawie, zanimby propozycye prezydenta gabinetu przyszły pod obrady w komitecie wykonawczym.

Komitet wykonawczy sprawozdanie to swoich delegatów przyjął do wiadomości i uznał postępowanie ich za słuszne. Równocześnie postanowił rządowi przedłożyć memoryał w kwestyi językowej.

**Wiedeń,** 16 lipca. *Neue Fr. Presse* donosi: Z Pragi i Gracu nadchodzą wieści z tamtejszych sfer politycznych, streszczające się w tem, że istnieje zamiar nadania formy ustawodawczej na podstawie § 14 „Zasadom dla uregulowania kwestyi językowej. W Wiedniu sfery polityczne temu przeczą.

### Esterhazy i Picquart.

**Paryż,** 16 lipca. Senator Trarieux w rozmowie z dziennikarzami stanowczo zaprzeczył pogłoskom, jakoby Picqart chciał odebrać sobie życie. Dyrektor więzienia zapewniał senatora Trarieux, że Picquart zachowuje całą moc charakteru, jaką posiada. Przeciwne doniesienia były wręcz zmyśleniem. Pisma niezawisłe wyrażają oburzenie z powodu rozsiewania podobnych notorycznie fałszywych pogłosek.

**Paryż,** 16 lipca. Obrońca Esterhazy'ego zjawił się wczoraj u sędziego Bertulusa, aby mu oznajmić, że Esterhazy jest chory i nie może przybyć do sędziego celem złożenia zeznań. Skutkiem tego Bertulus sam udał się do celi, aby przesłuchać Esterhazy'ego; sprowadzono także panią Pays, by ją z Esterhazym skonfrontować.

Dzienniki szowinistyczne i antisemickie rozpowszechniają pogłoskę, że niebawem mają być aresztowani członkowie syndykatu Dreyfusa, w liczbie których mają się znajdować Trarieux, Jaurès, Yves Guyot, Mateusz Dreyfus, Reinach, Bernard Lazare i inni.

**Paryż,** 16 lipca. Adwokat Leblois ogłosił wczoraj wyrok rady dyscyplinarnej Izby adwokackiej, na mocy którego suspendowano go na sześć miesięcy za to, że pokazał Scheurer-Kestnerowi listy, pisane przez generała Gonse'a do Picqarta i że, przejrzawszy akty sprawy Dreyfusa, zakomunikował ich treść temuż senatorowi. Leblois nie był do tego upoważniony, ponieważ nie był adwokatem ani Picquarta, ani Dreyfusa.

**Paryż,** 16 lipca. Sędzia śledczy Fabre, któremu powierzono sprawę Picqarta, przesłuchał wczoraj po południu generała Gonse'a, pułkownika Henry'ego i archiwaryusza Gribelina, którzy, jak wiadomo, byli także świadkami w procesie Zoli.

**Paryż,** 16 lipca. Według pogłosek, gubernator Paryża, generał Zurlinden, wniósł do prokuratoryi państwa skargę na sędziego śledczego Bertulusa, że tenże pociągnął majora Esterhazy'ego do odpowiedzialności przed sąd cywilny, a nie wojskowy.

**Paryż,** 16 lipca. Niedyspozycya prezydenta ministrów Brissona daje powód do pogłosek, że w łonie gabinetu objawia się różnica w zapatrywaniach na sprawę Dreyfusa. Mówią między innemi, że Cavaignac sprzeciwiał się aresztowaniu Esterhazy'ego.

### Wojna hiszpańsko-amerykańska.

**Madryt,** 16 lipca. Prezydent ministrów Sagasta oświadczył, że ani rząd, ani generał gubernator Blanco, nie wpływał na poddanie się San Jago. Odnośne rokowania przeprowadził gen. Toral w zakresie swej kompetencyi i na własną odpowiedzialność.

**Madryt,** 16 lipca. *Correo Militar*, organ stronnictw, będących za wojną, pisze: Sagasta zadowolony jest z klęski pod San Jago, albowiem może teraz zawrzeć pokój.

**Madryt,** 16 lipca. Wojskowy dziennik *Exercito* pisze: „Jeżeli teraz pokój zawrzemy, to staniemy się warci tego, aby nam w twarz napluto. Skoro mamy jeszcze 180.000 ludzi pod bronią, walczyć powinniśmy w dalszym ciągu“.

**Madryt,** 16 lipca. Rząd wobec ewentualnego napadu eskadry Watsona przedsiębierze jak najenergiczniejsze środki w celu uzbrojenia portów Hiszpanii. Do Barcelony wysłano 30.000 klg. prochu, do Coruny 500.000 nabojów do karabinów Mausera. W Ferrol ustawiają ciężkie, 24-centrymetrowe działa. Do Vigo wysłano z Madrytu armaty szybko strzelające, kalibru 15 cm. W San Sebastian wznoszą nowe fortyfikacye. W Bilbao ustawiono 4 wielkie działa 24 cm. systemu pułkownika Ordonneza.

**Madryt,** 16 lipca. Miasta Holguin i Manzanillo, położone w prowincyi San Jago, a posiadające jeszcze silne załogi hiszpańskie, są wyłączone od kapitulacyi.

**Londyn,** 16 lipca. Z obozu amerykańskiego pod San Jago donoszą, iż większą część znajdujących się tam ciężkich dział, obecnie, po kapitulacyi tego miasta, przeniesioną będzie na okręty eskadry Watsona, która, jak wiadomo, udaje się ku wybrzeżom Hiszpanii.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
**Michał Konopiński.**

**NADESŁANE.**
**(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)**



## Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berl[ińskiej]

**Wiedeń,** 16 lip[ca]

| | | |
|---|---|---|
| Renta austryacka papierowa | [illegible] | [illegible] |
| „ „ srebrna | [illegible] | [illegible] |
| 4% renta austryacka złota | [illegible] | [illegible] |
| 4% „ „ koronowa | [illegible] | [illegible] |
| 4% „ węgierska złota | [illegible] | [illegible] |
| 4% „ „ koronowa | [illegible] | [illegible] |
| Akcye Banku austro-węgierskiego | [illegible] | — |
| „ kredytowe | 359 | — |
| Londyn | 119 | [illegible] |
| Marki | 58 | 82 |
| 20-to Markówki | 11 | 75 |
| 20-to Frankówki | [illegible] | [illegible] |
| Włoskie banknoty | [illegible] | [illegible] |
| Dukaty | [illegible] | [illegible] |
| Węgierskie Losy Premiowe | [illegible] | [illegible] |
| Losy tureckie | [illegible] | [illegible] |
| Akcye Anglobanku | [illegible] | [illegible] |
| „ Unionbanku | 295 | [illegible] |
| „ Bankverein | 267 | [illegible] |
| „ Laenderbanku | 227 | [illegible] |
| „ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej | 292 | [illegible] |
| „ „ Południowej | 77 | [illegible] |
| „ „ Elbethal | 262 | [illegible] |
| „ „ Nordbahn | 3420 | [illegible] |
| „ „ Staatsbahn | 357 | [illegible] |
| „ „ Alpine | 153 | [illegible] |
| „ Tureckie Tabaczne | 134 | [illegible] |
| Ruble | 126 | [illegible] |

**Berlin,** 16 lipca 1898.

| | | |
|---|---|---|
| Banknoty austryackie | 169 | [illegible] |
| Krótki Wiedeń | 169 | [illegible] |
| Banknoty rosyjskie | 216 | [illegible] |
| Krótka Warszawa | — | [illegible] |
| 4½% Listy Polskie | 101 | — |
| Renta włoska | 92 | [illegible] |
| Akcye kredytowe austryackie | 225 | — |
| Ruble Ultimo | 216 | [illegible] |

**Wiedeń,** 16 lipca 1898.

| | | |
|---|---|---|
| Spirytus gotowy | 19 | [illegible] |
| Cena nafty | 17 | [illegible] |
| Pszenica na jesień | 8 | [illegible] |
| Żyto na jesień | [illegible] | 05 |
| Owies na jesień | [illegible] | 90 |
| Kukurudza | 6 | 34 |

## Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 16 lipca 1898 r. godz. 1-sza w południe.

| | Złr. wal. au[str.] płacą | | żą[dają] |
|---|---|---|---|
| **I. Waluty.** | | | |
| Ruble papierowe | 126 | 75 | [illegible] |
| Marki niemieckie | 58 | 70 | [illegible] |
| Franki papierowe | 47 | [illegible] | [illegible] |
| 20-to frankówki w złocie | 9 | [illegible] | [illegible] |
| **II. Listy Zastawne.** | | | |
| 5% Listy zast. prem. Banku hip. | 110 | [illegible] | [illegible] |
| 4½% Listy zastawne Banku hip. | 100 | 50 | [illegible] |
| 4% „ „ „ „ | 96 | 75 | [illegible] |
| 4½% Listy zastawne Banku kraj. | 100 | 75 | 101 |
| 4% „ „ „ „ | 98 | — | 98 |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok. | 97 | 75 | 98 |
| 4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie | 97 | 75 | 98 |
| 4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie | 96 | 30 | 97 |
| **III. Obligacye i pożyczki.** | | | |
| 4% Galicyjskie obligacye propinac. | 98 | — | 99 |
| 6% Pożyczka krajowa z r. 1873 | — | — | — |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1893 | 97 | 75 | 98 |
| 4% Pożyczka miasta Lwowa | 96 | — | 97 |
| 5% Obligacye komun. Banku kraj. | 102 | 50 | 103 |
| 4½% „ „ „ | 100 | — | — |
| 4% Obligacye kolejowe „ | 97 | 50 | 98 |
| **IV. Losy.** | | | |
| Losy miasta Krakowa | 26 | 50 | [illegible] |
| „ „ Stanisławowa | 50 | [illegible] | [illegible] |
| **V. Akcye.** | | | |
| Akcye Banku kredyt. we Lwowie | — | [illegible] | [illegible] |
| „ „ hipot. „ „ | 378 | [illegible] | [illegible] |
| „ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie | 207 | 50 | [illegible] |
| Akcye kolei Karola Ludwika | 211 | [illegible] | [illegible] |
| „ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy | 291 | [illegible] | [illegible] |

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego … osobno.

# C. k. austryackie koleje państwowe.
# Wyciąg z rozkładu jazdy
**ważnego od d. 1 maja 1898 r. (według czasu środkowo-europejskiego).**

## Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

| Godzina i pociąg | Kierunek |
|---|---|
| 5.13 rano miesz. Nr. 1625 z Krakowa (p. Zwierz.)<br>5.28 „ osob. „ „ ze Zwierzyńca<br>5.30 „ osobow. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa<br>5.37 „ „ „ „ „ przystanku | **do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. |
| 6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa<br>6.38 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza Pł. | **do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Płaszowie od Suchy, w Tarnowie do Stróż (1 maja do 30 września do N. Sącza, od 1 lipca do 30 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odesy. |
| 8.00 rano pociąg osobowy Nr. 23 z Krakowa | **do Mszany dolnej** kursuje od d. 1 lipca do 30 września. |
| 8.15 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa<br>8.24 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł | **do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec. |
| 9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.)<br>9.19 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca<br>9.22 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł<br>9.29 „ „ „ „ „ „ z Podg. prz. | **do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz. |
| 11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa<br>11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł | **do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec. |
| 1.05 po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p.Zw.)<br>1.19 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca<br>1.25 „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł.<br>1.31 „ „ „ „ „ „ przyst. | **do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. |
| 1.25 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa<br>1.36 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł | **do Wieliczki.** |
| 2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa | **do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza i Husiatyna, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy |
| 6.10 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa<br>6.20 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Rzeszowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Tarnowie do Nowego Sącza |
| 7.35 wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.)<br>7.40 „ „ „ „ z Zwierzyńca<br>7.45 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.<br>7.51 „ „ „ „ „ przyst. | **do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Skawinie do Oświęcima, Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa. |
| 8.30 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa<br>8.41 „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Wieliczki.** |
| 9.15 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa<br>9.23 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa. |
| 10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa<br>11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego. |

## Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

| Godzina i pociąg | Kierunek |
|---|---|
| 4.26 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł<br>4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Halicza, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż. |
| 6.09 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.<br>6.15 „ „ „ „ „ „ Płasz.<br>6·22 „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca<br>6·36 „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.) | **ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa. |
| 6·51 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł<br>7·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego, w Podgórzu-Płaszowie od Suchy. |
| 8.04 rano pociąg osob. 1015 do Podgórza przyst.<br>8.10 „ „ „ „ „ „ Płasz. | **do Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic, w Skawinie od Oświęcima, w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa. |
| 8.33 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza P.<br>8·45 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Rzeszowa** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie od Wieliczki, w Podgórzu-Pł od Suchy i Oświęcima. |
| 10.38 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza przyst.<br>10.44 „ „ „ „ „ „ Płasz.<br>10.51 „ „ miesz. 1606 „ Zwierzyńca<br>11.05 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.) | **z Oświęcima.** |
| 10.59 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Pł<br>11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Wieliczki** ma połączenie w Podgórzu-Pł. od Oświęcima. |
| 1.18 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł<br>1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa. | **z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza, w Przemyślu od Mezö Laborcz, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie od Wieliczki. |
| 2·24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa | **ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. |
| 4·19 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.<br>4·25 „ „ „ „ „ „ Płasz.<br>4.33 „ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca<br>4·47 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.) | **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą: ma połączenie: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa, w Nowym Sączu od Orłowa, w Kalwaryi od Wadowic. |
| 6.08 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.<br>6.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa; w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od N. Zagórza, Jasła i Stróż od (1/7 do 30/9 też z Orłowa); w Podgórzu Płaszowie od Suchy. |
| 6·33 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł.<br>6·50 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Wieliczki.** |
| 7.40 wieczór osobowy Nr. 24 do Krakowa | **ze Mszany dolnej,** kursuje od 1 lipca do 30 września. |
| 8·54 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst.<br>9·00 „ „ „ „ „ „ Płasz.<br>9·08 „ „ miesz. 1604 „ Zwierzyńca<br>9·22 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.) | **z Oświęcima** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej. |
| 9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.<br>9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Borkach Wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy i Skolego, Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Jasła, w Podgórzu od Kalwaryi, Wadowic i Oświęcima. |

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

L. W. kr. 34796/98 1139 2 3

# Ogłoszenie licytacyjne.

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych na drogach krajowych na rok 1899, ewentualnie po koniec roku 1901, przeprowadzone będą we właściwych Wydziałach powiatowych rozprawy licytacyjne.

Terminy tych rozpraw oznaczą poszczególne Wydziały powiatowe, w czasie wszakże pomiędzy 5-tym września a 5-tym października b. r.

## Wykaz stacyj mytniczych wystawionych na licytacyę w roku 1898.

| L. p. | Powiat | Droga krajowa | Nazwa stacyi | Cena wywołania złr. w. a. | Uwaga |
|---|---|---|---|---|---|
| 1. | Chrzanowski | Kraków Chełmek | Babice | 300 | |
| 2. | | | Chełmek | 550 | |
| 3. | Mielecki | Dębica Nadbrzezie | Dąbie | 260 | |
| 4. | | | Rzyszki | 450 | |
| 5. | | | Malinie (Tuszów) | 1250 | z domkiem |
| 6. | | | Annopol | 218 | z domkiem |
| 7. | Ropczycki | Dębica-Nadbrzezie | Brzeźnica | 650 | |
| 8 | Tarnobrzeski | Rzeszów-Nadbrzezie | Rozwadów | 1600 | z domkiem |
| 9 | | | Wielowieś | 1076 | z domkiem |
| 10. | Niski | Rzeszów-Nadbrzezie | Gorzyce | 850 | |
| 11. | | | Jeżowe | 730 | z domkiem |
| 12. | | | Nowosielec (Piorunka) | 710 | z domkiem |
| 13. | Łańcucki | Kańczuga-Dynów | Kańczuga | 1861 | z domkiem |
| 14. | | | Jawornik polski | 400 | z domkiem |
| 15. | Brzozowski | Dynów-Sanok | Nozdrzec | 500 | z domkiem |
| 16. | | | Niewistka | 600 | Wydzierżawionem będzie na czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1899 r. |
| 17. | | | Jabłonka | 1700 | |
| 18. | | | Pakoszówka | 1200 | |
| 19. | Bobrecki | Lwów-Rohatyn | Repechów | 700 | |
| 20 | | | Szpilczyn | 400 | z domkiem |
| 21. | Kamionecki | Lwów-Stojanów | Łapajówka | 3700 | z domkiem |
| 22. | Złoczowski | Zborów-Załośce | Kudobińce | 1325 | z domkiem |
| 23. | | | Młynowce | 900 | z domkiem |
| 24. | | | Załośce | 1000 | z domkiem |
| 25. | | Brzeżany-Złoczów | Bohutyn i Rozchadów | 1500 | |
| 26. | Brzeżański | Rohatyn-Tarnopol | Kurzany | 1280 | z domkiem |
| 27. | Rohatyński | Rohatyn-Tarnopol | Kutce | 1000 | z domkiem |
| 28. | | Stanisławów-Bursztyn | Demianów | 2000 | z domkiem |
| 29. | | Lwów-Rohatyn | Podkamień | 697 | z domkiem |
| 30. | | | Zalipie | 600 | z domkiem |
| 31. | Trembowelski | Strussów-Buczacz | Darachów | 300 | z domkiem |
| 32. | | | Dobropole | 800 | z domkiem |
| 33. | | | Strussów | 1200 | z domkiem |
| 34 | Kołomyjski | Tyśmienica-Kołomyja | Puchary | 813 | z domkiem |
| 35. | Czortkowski | Czortków-Skała | Dawidkowce | 1010 | z domkiem |
| 36. | Zaleszczycki | Buczacz-Tłuste | Tłuste | 618 | z domkiem |
| 37. | | Zaleszczyki-Skała | Dobrowlany | 1820 | z domkiem |
| 38. | | | Kasperowce | 1010 | z domkiem |
| 39. | Borszczowski | Czortków-Skała | Białokiernica | 1214 | z domkiem |
| 40. | | Zaleszczyki-Skała | Borszczów | 1072 | |
| 41. | | | Korolówka | 982 | z domkiem |
| 42. | | | Iwanków | 407 | z domkiem |
| 43 | | Borszczów-Okopy | Perejmy | 782 | |
| 44. | | | Krzywcze dolne | 371 | z domkiem |
| 45. | | | Babińce | 219 | z domkiem |
| 46. | | | Kozaczówka | 211 | z domkiem |
| 47. | | Iwanie-Mossorówka | Iwanie puste | 2212 | z domkiem |
| 48 | | | Uście biskupie | 1411 | z domkiem |
| 49. | | Kolędziany-Borszczów | Jezierzany | 2333 | z domkiem |
| 50. | | | Kozaczyzna | 530 | z domkiem |
| 51. | | | Łanowce | 1046 | z domkiem |

Podając powyższe ogłoszenie do publicznej wiadomości, **Wydział krajowy** oznajmia zarazem, że **do dnia 5 września b. r.,** to jest przed terminem wyznaczonym dla licytacyj powiatowych, **przyjmować będzie oferty** na każdą stacyę mytniczą wykazem objętą.

Każda oferta ma być należycie opieczętowana i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są wszystkie warunki licytacyjne i że wszystkim warunkom dzierżawy w zupełności się poddaje. Nadto ma oferent podpisać protokół licytacyjny, odnoszący się do dzierżawy, o którą się ubiega, na dowód, że przyjmuje w tym protokole zawarte postanowienia.

Wyjątkowe lub wątpliwej treści zastrzeżenia uwzględnione nie będą.

Na kopercie oferty wymieni podający nazwę stacyi, o której dzierżawę się ubiega.

Jednocześnie z powołaniem się na wniesioną ofertę ma być oddzielnie pod osobną kopertą należycie opieczętowaną i z wymienieniem na niej stacyi mytniczej, złożone **wadyum licytacyjne, które wynosić ma 10% łącznej kwoty wywołania.**

Wydział krajowy zastrzega sobie prawo przyjęcia wedle swego uznania, tylko oferty korzystnej i dającej gwarancyę dotrzymania warunków dzierżawy.

Bliższą wiadomość o warunkach licytacyjnych powziąć można w Dep. IV. Wydziału krajowego lub też w kancelaryach Wydziałów powiatowych, jak również otrzymać formularz na ofertę.

**Z Rady Wydziału krajowego**
**Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.**

We Lwowie, dnia 30 czerwca 1898 r.

**Grott.**

L. 1290. 1178 1 3

## Konkurs.

**Wydział Rady powiatowej w Nowym Targu** ogłasza konkurs na posadę **lekarza okręgowego w Poroninie,** z płacą 500 złr. i ryczałtem na objazdy 300 złr. rocznie.

Nowy ten okrąg sanitarny będzie obejmować gminy: Poronin, Zubsuche, Kościeliska, Murzasichle, Biały Dunajec, Bukowina, Brzegi, Gliczarów, tudzież tę część Zakopanego, która nie należy do rejonu zdrojowego.

Wymogi od kandydata i obowiązki lekarza okręgowego są określone ustawą z dnia 2-go lutego 1891 r. Nr. 17 Dz. u. kr. i rozporządzeniem wykonawczem Nr. 82 Dz. u. kr. z r. 1891. Nadto lekarz ten musi bezwarunkowo stale to jest przez cały rok mieszkać w Poroninie, a nie w Zakopanem.

Podania, z dołączeniem świadectw, o powyższą posadę, która w pierwszym roku jest prowizoryczną, należy wnosić do Wydziału powiatowego w Nowym Targu **najpóźniej do 20-go sierpnia 1898 r.**

**Z Wydziału powiatowego**
w Nowym Targu, d. 15 lipca 1898 r.

Prezes:
**X. P. Krawczyński.**



Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.